Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 236

Poznań, piątek dnia 24 maja 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Votum separatum p. Thugutta

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) P. St. Thugutt, członek Trybunału Stanu, oświadczył, że zgłosił votum separatum w sprawie postępowania Trybunału jak również co do sposobu sformułowania przez sędziego śledczego Zaleskiego decyzji w sprawie nieprzesłuchania pp. Jurkiewicza i Bartla. (w)

Rugi

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Mianowany przez b. min. Jurkiewicza komisarz Kasy Chorych p. Giebartowski został usunięty.

Na miejsce jego przyjdzie współpracownik Prystora z okresu rewolucji rosyjskiej, wybitny członek frakcji — Rożnowski. (w)

Powrót Piłsudskiego

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym powrócił z Wilna Piłsudski.

Ogólną uwagę zwrócił fakt, że na dworcu odbył on dłuższą rozmowę z min. Kwiatkowskim, który wrócił właśnie z Rumunji. (w)

P. Devey wyjeżdża do Bukaresztu

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) — W połowie przyszłego tygodnia p. Devey wyjeżdża na 2 dni do Bukaresztu, dokąd zaprosił go doradca techniczny Banku rumuńskiego p. Riss.

Równocześnie zaproszony został wiceprezes Młynarski, który nie może jednak skorzystać z tego zaproszenia, ponieważ wyjeżdża do Paryża na obrady komitetu finansowego Ligi Narodów.

Zaproszenie nastąpiło dla dokonania wymiany zdań w sprawie stabilizacji waluty rumuńskiej, co dokonane zostało przy udziale p. Rissa.

Kredyt Banku Polskiego dla Banku rumuńskiego wynosi 1 milj. dol. (w)

Konfiskata „Gazety Warszawskiej“

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Czwartkowe wydanie prowincjonalne „Gazety Warszawskiej“ zostało skonfiskowane za przedruk sprawozdania z procesu „Słowa Pomorskiego“ w sprawie zajść z młodzieżą akademicką w czasie wyborów. (w)

Konferencja polsko-rumuńska

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) — W dn. 25 bm. odbędą się w Bukareszcie polsko - rumuńskie obrady ekonomiczne, mające na celu usunięcie trudności przy obopólnej wymianie towarów. (w)

Rozwiązanie umowy

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Min. rolnictwa rozwiązało umowę ze spółką „Century“, zawartą w 1924 r. a dotyczącą eksploatacji 720 tys. m. sześc. drzewa w puszczy białowieskiej.

Rozwiązanie nastąpiło wskutek niedotrzymywania zobowiązań przez firmę. (w)

Budowa elewatorów zbożowych

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Rada Banku Polskiego postanowiła wyasygnować 9 milj. zł na budowę elewatorów zbożowych w Polsce. (w)

Pawilon przemysłu ceramicznego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zamach na lantraturę

Berlin, 23. 5. (PAT.) Na landraturę pow. Itzehoe dokonano ub. nocy zamachu bombowego. Siła wybuchu była tak wielka, że wszystkie szyby na całej ulicy wypadły, a w całym gmachu landratury znaczna ilość drzwi została zupełnie zdruzgotana.

Przyczyny zamachu i przypuszczalne straty są dotychczas nieznane.

Wykrycie szajki przemycającej poborowych za granicę

Aresztowano kilkanaście osób, przeważnie Żydów

Toruń, 23. 5. (PAT.) Wojskowe władze śledcze D. O. K. VIII w Toruniu wpadły na trop i wykryły na szeroką skalę zorganizowaną akcję przemycania osób w wieku poborowym za granicę za fałszywymi paszportami. W związku z powyższem w dn. 21 i 22 bm. aresztowano cały szereg osób w Tczewie, Warszawie, Łodzi, Lublinie i Tomaszowie Lubelskim.

Na czele zorganizowanej szajki stał aresztowany w Warszawie Bajgelman i syn jego Elimenes, aresztowany w Tczewie, który pełnił rolę łącznika pomiędzy poszczególnymi miastami i załatwiał ostateczne formalności przy przemycaniu poborowych za granicę.

Do chwili obecnej aresztowano kilkanaście osób, przeważnie Żydów, przy których znaleziono fałszywe paszporty, książeczki wojskowe, wizy na wyjazd zagranicę i znaczne kwoty w walutach zagranicznych.

Nowe fałszerstwo niemieckie

Tendencyjny atlas niemieckich obszarów granicznych

Berlin, 24. 5. (Tel. wł.) Pruski Krajowy Urząd Stotystyczny wydał wspólnie z centralą Heimatdienstu atlas etnograficzny niemieckich obszarów granicznych, w którym szereg map tendencyjnie obrazuje stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu, w Prusach Wschodnich, Zagłębiu reńsko-westfalskiem itd. Na niektórych mapach uwidocznione są cyfrowe wyniki wyborów do sejmu pruskiego w latach 1924 i 28, które mają świadczyć jak rzekomo nikłą jest liczba Polaków i innych mniejszości narodowych w niemieckich obszarach granicznych oraz jak gwałtowne ich topnienie sprawi, że politycznie mniejszości narodowe przestaną wkrótce w Niemczech istnieć.

Tabele te uzupełniają wywody nadradcy dr. Kellera, udowadniającego, że traktat wersalski nie przystosował granic politycznych do stosunków narodowościowych w Europie, lecz, przeciwnie, okroił Niemcy, oddając 11 milj. Niemców pod obce panowanie.

Liczbę Niemców w Europie, żyjących poza granicami Niemiec, oblicza wspomniany statystyk na 20 milj. B. Z.

Nad słowiańskim Adrjatykiem

Szibenik — Split — Hvar

(Od naszego korespondenta)

Korczula, w maju.

Szibenik jest raczej przemysłowo - handlowem miastem, aniżeli miejscowością kąpielową. Posiada 16 tys. ludności i, jak wszystkie miasta w Dalmacji, składa się z krętych i wąskich ulic. Do osobliwości jego należy katedra w stylu weneckiego gotyku z roku 1430—1536 oraz dawna forteca, wznosząca się nad północną częścią miasta.

Ze względu na dogodny port oraz połączenia kolejowe z wnętrzem kraju handel jest tu bardzo ożywiony a obok niego istnieje i rozwija się życie przemysłowe.

W okolicy Szibenika na rzece Krce znajduje się znany wodospad, którego energja została zużytkowana do wyrobu prądu elektrycznego.

Dzielnica kąpielowa „Jadrija“ znajduje się w początkowej fazie swego rozwoju. Leży ona przed wejściem do portu, na wysepce, nawprost fortecy i jest odwiedzana prawie wyłącznie przez tutejszych mieszczan, ale nowozałożone towarzystwo kąpielowe stara się również o ściągnięcie cudzoziemców.

Szibenik opuściliśmy o godz. 1 na statku „Split“, który po kilku minutach znalazł się w bardzo wąskiej cieśninie, zamykającej wyjście z portu, na pełne morze. Przejeżdżamy obok oryginalnego fortu morskiego, skręcamy dokoła wyspy Zlarin, znanej z połowu gąbek i szpongii i kierujemy się wprost na Split.

Droga ta jest bardzo ładna i ciekawa, gdyż prowadzi częściowo przez otwarte morze a częściowo wśród licznych i bardzo malowniczych wysepek. O godz. 4 popołudniu ukazują się leżące ponad Splitem wzgórza Mosor a o godz. 5-tej wpływamy już do największego i naj-

bardziej ożywionego portu na słowiańskim Adrjatyku.

Na zwiedzenie tego miasta poświęcić należy conajmniej dni kilka.

Split jest nietylko miejscowością kąpielową, lecz również miastem, posiadającem bardzo wiele zabytków, które ściągają tu tłumy turystów.

Przedewszystkiem zwraca uwagę pałac Djoklecjana, w którym obecnie mieszka 3 tys. ludzi. Składa się on z wielkiego czworoboku rozmaitych budynków, zajmujących powierzchnię 30 tys. m. kw. Południowa jego część graniczy z wybrzeżem, podczas gdy północna opiera się o park miejski. W całości zachowały się jednak tylko niektóre części pałacu.

Pałac ten wybudowano w 300 r. po nar. Chr. a po zburzeniu przez Awarów pobliskiego Solina został on zamieszkany przez jego uchodźców, co zapoczątkowało dalszy rozwój miasta.

Split posiada obecnie 40 tys. ludności i jest największem i najbardziej ożywionem handlowem i portowem miastem dalmatyńskiem.

Poza resztkami wspomnianego już pałacu Djokleciana i jego mauzoleum, przy którem ustawiono wysoką dzwonnicę — na uwagę zasługuje jeszcze stary ratusz, archeologiczne i etnograficzne muzeum, galerja obrazów oraz Marian, t. j. wznosząca się nad miastem 178-metrowej wysokości góra z bukowym parkiem, ogrodem zoologicznym, muzeum przyrodniczem, akwarium i obserwatorjum meteorologicznem.

Do najładniejszych części miasta należy wybrzeże z śliczną aleją palmową, gdzie koncentruje się popołudniowy elegancji ruch miejski.

Z portu codziennie wychodzą liczne statki, które utrzymują komunikację z bliższą i dalszą okolicą, a ruch lądowy obsługują linje kolejowe i autobusy.

W okolicy znajdują się bardzo ciekawe wykopaliska rzymskie w Solinie, dokąd dostać się można autobusem w ciągu 15 minut, a dalej starodawne miasteczka w zatoce kasztelańskiej oraz starożytny Trogir.

Po zwiedzeniu Splitu i okolicy o godzinie 2-giej popołudniu odpływamy w kierunku wyspy Hvar, w której porcie stajemy po trzygodzinnej podróży.

Hvar jpest idealną miejscowością kąpielową, która ze względu na najcieplejszy po Vise i Dubrowniku klimat na Adrjatyku nadaje sę również do pobytu zimowego. Temperatura jest ta sama co w Atenach, Neapolu i Nicei, dowodem czego jest obfita podzwrotnikowa wegetacja, której nie dotknęła nawet wyjątkowa zeszłoroczna zima.

Miasto posiada 2400 mieszkańców i jest siedzibą wszystkich urzędów tej wyspy. Posiada wodociągi i elektryczne oświetlenie i mimo że jest typowem miastem nadmorskiem odznacza się wielką czystością. Nad miastem wznosi się stare zamczysko.

Wędrując ulicami, spostrzegamy nagle olbrzymi napis włoski. Zdziwieni, zapytujemy co on oznacza i dowiadujemy się, że w Hvarze mieszka 10 rodzin obywateli włoskich, dla których dzieci rząd włoski utrzymuje prywatną szkołę, mieszczącą się właśnie w oglądanym przez nas budynku. Czyni to zaś podobno przedewszystkiem w tym celu, aby w czysto chorwackiej miejscowośc mógł wisieć napis italski.

Kąpiele morskie znajdują się przed bukowym laskiem, pełnym rozmarynu. Dokoła zaś widać całe szeregi wspaniałych olbrzymich kaktusów.

Dzięki pięknemu położeniu, bogatej wegetacji i doskonałemu klimatowi Hvar jest bardzo licznie odwiedzany przez cudzoziemców, zwłaszcza Niemców.

W okolicy miasta jak również na całej wyspie rodzi się obficie winna latorośl, którą mieszkańcy suszą i wyrabiają z niej doskonałe wino. Prócz tego rosną figi, migdały, pomarańcze, cytryny i oliwki. Zbocza zaś gór pokryte są świętojańskim chlebem, którego drzewa przedstawiają bardzo oryginalny widok. Z rozmarynu wyrabia się tu olej i wywozi do Niemiec, Czechosłowacji, Włoch i Francji. Dzisiaj wywóz ten spotyka się z silną konkurencją Hiszpanji. Olej rozmarynowy do niedawna był używany jako lekarstwo przeciwko wszelakim chorobom. Obecne miesza się go z maściami, wydającemi nieprzyjemny zapach, lub też używa do wyrobu perfum.

O godz. 11 do portu zawinął statek „Dubrownik", którym mamy odjechać w dalszą drogę. Po chwili żegnamy się z sympatycznym Hvarem i płyniemy wzdłuż południowego jego wybrzeża, aby po trzygodznnej podróży stanąć u mola portowego w Korczuli, które z powodu święta roi się od spacerowiczów i gapiów.

Zatrzymujemy się w hotelu „de la Ville", gdzie znajdujemy wreszcie tak potrzebny i zasłużony wypoczynek.

A. T.

Zajście na granicy litewskiej

Trup nieznanego mężczyzny — Starcie z patrolem litewskim — Gwałtowna strzelanina karabinowa

Wilno, 23. 5. (AW.) Lustrując odcinek graniczny w rejonie Słobódki, patrol K. O. P. natrafił na trupa mężczyzny w wieku lat około 60. Istnieją poszlaki, iż zachodzi tu wypadek morderstwa.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenia, które doprowadzić mają do rozwiązania zagadki.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.) Dn. 22 bm. o północy na odcinku Strażnica—Kurynie w pow. święciańskim patrol litewski w sile 3 ludzi dał kilka strzałów do 2 członków organizacji Pleczkajtisa, którzy chcieli przekroczyć granicę.

Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której obaj członkowie organizacji Pleczkajtisa zawrócili i zbiegli na terytorjum Polski. (w)

Wilno, 23. 5. (AW.) Nocy onegdajszej na odcinku granicznym Kozaczyzna placówki K. O. P. zaalarmowane zostały wielką strzelaniną karabinową, dochodzącą od strony litewskiej.

Przyczyny strzałów dotychczas nie wyjaśniono.

Następca płk. Bauera

Berlin, 24. 5. (Tel. wł.) Ppłk. Kriebel, szef sztabu narodowych socjalistów w czasie przewrotu Hittlera w roku 1923, do niedawna wojskowy organizator austrjackiej Heimwehry w Karyntji, udał się drogą na Genuę do Chin, aby objąć stanowisko doradcy wojskowego rządu nankińskiego, opróżnione po śmierci osławionego pułk. Bauera. B. Z.

Amanullah w Indjach brytyjskich

Londyn, 24. 5. (Tel. wł.) Z Quetta donoszą, że Amanullah w towarzystwie królowej Suraji oraz brata Inajad Ullacha przybył nieoczekiwanie dziś o godz. 1-szej w południe do Czaman w Indjach brytyjskich, położonych opodal granicy afgańskiej.

Pogrzeb bohaterskiego lotnika

Warszawa, 23. 5. (AW.) — Jutro o godz. 11 z kościoła św. Krzyża odbędzie się pogrzeb bohaterskiego lotnika ś p. Kazimierza Szałasa.

Samobójstwo więźnia

Wilno, 23. 5. (AW.) Przed kilku dniami w więzieniu na Łukiszkach popełnił zamach samobójczy przez powieszenie się więzień Pejsach Koenigsberg, odsiadujący karę 5-letniego ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową.

Wdrożone śledztwo wyjaśniło, że Koenigsberg odebrał sobie życie pod wpływem rozstroju nerwowego.

Przemycanie emigrantów na... samolotach

Detroit, 23. 5. (Pat.) Policja tutejsza wykryła, że od pewnego czasu przemycano imigrantów z Kanady na samolotach. Niejaki Micalef używał w tym celu czterech samolotów, na których zatrudniał amerykańskich pilotów. Micalef jest poddanym angielskim, rodem z Malty, i w czasie wojny światowej służył w angielskim korpusie lotniczym.

Wyższy od wieży Eiffla

Chicago, 23. 5. (PAT) Towarzystwa kolei żelaznej „Illinois Central i Grane Manufacturing Co" przystąpią w najbliższej przyszłości do budowy gmachu, który będzie o trzydzieści ośm stóp wyższy od wieży Eiffla. Gmach ten będzie miał trzy i pół tysiąca stóp kwadratowych powierzchni, przeznaczony będzie na biura i sklepy oraz garaż na 1000 samochodów. Ponadto w gmachu tym znajdować się będzie wielka sala na publiczne zebrania, apartamenty klubowe dla lokatorów, restauracja, łaźnie tureckie i teatr. Koszt budowy obliczony jest na 26 miljonów dolarów.

Tajemnicze zaginięcie rybaków

Berlin, 24. 5. (Tel. wł.) Niemieckie koła żeglarskie są poruszone zagadkowem zniknięciem załogi statku rybackiego „Scharnhorst", który udał się do północno - rosyjskich wybrzeży.

Tajemnicze zniknięcie marynarzy niemieckich było przedmiotem interwencji dyplomatycznej w Moskwie, skąd odpowiedziano, że władze sowieckie będą się starały wyjaśnić sprawę niesamowitego zniknięcia rybaków. B. Z.

Trzęsienie ziemi w Argentynie

Mendoza (Argentyna), 23. 5. (Radjo.) Dzisiaj rano nastąpiło tu kilka bardzo silnych wstrząsów ziemi. Wiele domów zostało silnie uszkodzonych, ściany się poobsuwały, a parę osób odniosło rany. Przerażenie mieszkańców ogromne.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne z Mendozą, która jest bardzo ważnym węzłem na linji Buenos-Aires — Chili, zostały przerwane.

Zmiany w sądownictwie

Jak już donosiliśmy we wczorajszem wydaniu porannem, „Monitor Polski" z dnia 22 b. m. podaje obszerny wykaz zmian w sądownictwie. W stan spoczynku przeszedł m. in. prezes Sądu Najwyższego p. Zygmunt Dworski. Pozatem wykaz zawiera przedewszystkiem wiele mianowań, z których podajemy następujące, zaszłe w sądownictwie ziem zachodnich Rzeczypospolitej.

A więc mianowani zostali pp.: Asesorowie sądowi Tadeusz Polewski podprokuratorem Sądu Okręgowego w Grudziądzu; Krzysztof Bieńkowski podprokuratorem Sądu Okręgowego w Toruniu; Jerzy Dorożyński sędzią grodzkim w Grodzisku; dr. Józef Drabczyk sędzią grodzkim w Katowicach; Stanisław Przybyszewski sędzią grodzkim w Brodnicy; dr. Adam Stabarski sędzią grodzkim w Rybniku; dr. Rudolf Gawłowski sędzią grodzkim w Rybniku; Andrzej Tułecki sędzią grodzkim w Świeciu; Adolf Witkowski sędzią grodzkim w Szubinie; podprokurator Sądu Okręgowego w Katowicach Zdzisław Tomaszewski sędzią grodzkim w Katowicach; asesor Fryderyk Stiller sędzią grodzkim w Kępnie.

Przeniesieni w stan spoczynku zostali: podprokurator Sądu Okręgowego z Bydgoszczy Jan Janiszewski, sędzia grodzki w Środzie Włodzimierz Połoszynowicz, naczelnik Sądu Grodzkiego w Mysłowicach Karol Kostka.

Zwolniono na skutek podania pp. Marjana Zawodnego, sędziego Sądu Okręgowego w Starogardzie i Jana Zabrzyckiego, podprokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

Jako asesorów sądowych ustanowiono pp. dr. Józefa Sobkowicza i Wincentego Trzcińskiego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, oraz Jana Raykowskiego i Jana Szneidera w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Poznańska pielgrzymka do Rzymu

Pielgrzymka do Rzymu, zorganizowana przez Tow. „Pielgrzym" w Poznaniu, wyjeżdża w dn. 18 czerwca.

Wszelkie pogłoski o odwołaniu tej pielgrzymki są bezpodstawne.

O bliższych szczegółach uwiadomi się uczestników listownie.

Lichwa

Do władz policyjnych wpłynęło kilka doniesień o lichwę, uprawianą przez niektóre lokale w t. zw. „Wesołem Miasteczku".

M. in. doniesiono, że za butelkę wody sodowej pobrano ośmdziesiąt kilka groszy. (k)

Na kolejce górskiej

Wczoraj po południu na kolejce górskiej zmiażdżył rękę uczeń szkolny Edmund Kozielewski, przybyły do Poznania z wycieczką.

Przed przybyciem pogotowia ratunkowego, na miejscu wypadku interwenjował Polski Czerwony Krzyż. (k)

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

54)

W czasie drogi powrotnej mr. Aronson, mimo, że nie orjentował się jeszcze, jakie przyczyny mogły spowodować obłęd Tebbs'a, zdecydował, że otwarcia skarbca dokona osobiście sam, wieczorem, gdyż obawiał się, że jego niespodziewane zjawienie się w podziemiach banku o innej porze może wywołać niepomyślne wrażenie na giełdzie. Poza tem obawiał się niespodzianek, które podejrzewał za zamkniętemi drzwiami skarbca.

W banku tymczasem w dalszym ciągu oczekiwano decyzji. Wreszcie na 15 min. przed zamknięciem zabłysły sygnały, zadźwięczały telefony, poczta pneumatyczna wyrzuciła na biurkach 14-tu dyrektorów oddziałowych decyzję w sprawie holenderskiej.

„Zaczekać".

Ponadto wydana została dyrektywa, by wypłata meksykańska została uskuteczniona w przekazach na Bank Federacyjny.

Bank pustoszał. Podziemne garaże wyrzuciły setki małych samochodów urzędniczych i wielkich limuzyn dyrektorskich. Ruchome schody, windy pośrednie i bezpośrednie, miotały bez przerwy coraz to nowe gromady tych, co musieli korzystać z kolejki podziemnej lub autobusów. W gmachu banku pozostali jedynie funkcjonarjusze radjostacji, personel porządkowy i wartownicy, strzegący przed włamaniem lub pożarem. Telegrafiści i wartownicy dyżurowali na trzy zmiany, bez przerwy. Telegraf był odosobniony całkowicie, na dwudziestem trzeciem piętrze, zaś wartownicy rekrutowali się z ludzi specjalnie zaufanych i doskonale płatnych, o sprawdzonej wielokrotnie dyskrecji. Wieczorowa więc wizyta naczelnego dyrektora mogła, tak jak powinna była, zostać niespostrzeżona przez niepowołane czynniki.

Mr. Cytryn czekał już w sekretarjacie; ten wiecznie spocony grubas cały wolny czas poświęcający hodowli dziesięciorga dzieci, był niezastąpiony.

Przystąpiono do końcowego aktu wielkiego dramatu, do otwarcia skarbca.

Pierwszym etapem było nastawienie zegara, znajdującego się w sekretarjacie. Urządzenie, przypominające w swej najogólnielszej konstrukcji budzik, z nadejściem godziny przewidzianej, dawało połączenie elektryczne, pozwalające odskoczyć zapadkom przykryw ośmiu tarcz alfabetycznych.

Naczelny dyrektor wraz z szefem sekretarjatu zjechali teraz do podziemi. Wchodząc do korytarza, który kończył pancerne wrota, mr. Cytryn nacisnął dźwignię, wyłączając 60-strzałowy karabinek Lewis'a, który w przeciwnym razie w odległości dziesięciu kroków od skarbca, zasypałby ich strzałami.

Następne zabiegi miały na celu wyłączenie skomplikowanych aparatów alarmowych, które bez tych ostrożności napełniłyby dzwonkami wartownie straży bankowej, najbliższą inspekcję policji, zapaliłyby na frontonie olbrzymi napis „Bandyci" i uruchomiły wielką okrętową syrenę na szczycie dwudziestego czwartego piętra.

Przy wszystkich tych czynnościach mr. Cytryn posługiwał się specjalnym indeksem, gdyż wszelkie pominięcie kolejności mogło grozić niepotrzebnym alarmem, lub nawet śmiercią.

Nareszcie znaleźli się przed ogromnemi, 8×4 m. wrotami pancernego skarbca. Przystąpiono do otwierania pierwszego systemu zamka.

Na środkowej części drzwi pancernych znajdowało się coś w rodzaju samodzielnej kasetki, po której otwarciu ukazała się mała tablica rozdzielcza.

Aronson nacisnął pierwszą dźwignię.

Na czterech rogach drzwi odskoczyły po dwie grube stalowe pokrywy, odsłaniając osiem tarcz alfabetycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI
w dniu 24 maja

10 otwarcie zjazdu ekonomistów i statystyków polskich, uniwersytet,
16 d. c. obrad zjazdu ekon. i stat. p., uniwersytet, sala 17,
17 międz. gra w polo, hippodrom,
20 koncert symfoniczny w auli uniw.,
21 raut dla członków zjazdu ekon. i stat. p., wydany przez pozn. organ. gospod., Bazar.

KALENDARZYK

25 maja zjazd przedstawicieli przem. konfekcyjnego, d. c. zjazdu ekon. i statyst., stud. med., międz. konk. hipp.
26 maja d. c. zjazdu ek. i stat. i stud. med., walny zjazd Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych, wyścigi konne na Ławicy. bieg „Kurjera Poznańskiego".
27 maja ostatni dzień międz. konk. hipp. (o nagrodę Prezydenta Francji), raut Wielkp. Klubu Jazdy.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy	4 zł
rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby	2 zł
studenci i żołnierze	2 zł
wycieczki zwyczajne od osoby	2 zł
wycieczki szkolne ponad 50 osób, od osoby	1 zł
dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców	1 zł
bilet tygodniowy	15 zł
bilet miesięczny (z fotografją)	20 zł
bilet stały dla głowy rodziny (z fotografją)	50 zł
dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją)	40 zł
wystawa sztuki (osobno)	1 zł
wystawa łowiecka (osobno)	1 zł
palmiarnia (osobno) dorośli	1 zł
dzieci	50 gr
bilety miesięczne i stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni	
od godziny 18-ej cała P. W. K. —	50 gr.
dzieci	30 gr
na nadzwyczajne imprezy od godziny 18-ej	1 zł
dzieci	50 gr

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godzinie 19.

Część terenu zachodniego i „wesołe miasteczko" do godziny 4 rano. Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki)
Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33;
na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

Kwatery prywatne

	jedno łóżko	dwa łóżka
I klasa	12,—	16,—
II „	10,—	14,—
III „	8,—	11,—
IV „	6,—	8,—

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%.

Rabaty udziela się:

przy pobycie lokatora ponad 3 doby	10%
„ „ „ „ 7 „	20%
„ „ „ „ 14 „	30%
„ „ „ „ 6 tyg.	40%

Hotel wystawowy „Polonia"

Pokój jednołóżkowy od 18 zł
„ dwułóżkowy od 30 zł
Apartamenty luksusowe na żądanie.

Do powyższych cen dolicza się 15% za obsługę i zł 3,— za obowiązkowe śniadanie.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

POGODA NA DZIŚ wdług. kom. PIM'a

Duże zachmurzenie, naogół dalsza skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. Wiatry z kierunków wschodnich, przeważnie północno-wschodnie.

WALUTY

w dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono:
1 dolar — 8,88 zł
100 koron czeskich — 26,36
100 franków franc. — 34,76
100 marek niem. — 211,69

PRZYBYLI DO POZNANIA na P. W. K. między innymi:

hr. Jadwiga Zamoyska z Warszawy,
Charles Rocherand z Paryża,
prof. Kostanecki z Warszawy.

(Obszerny spis osób, przybyłych na Wystawę, patrz strona 8).

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Pomsta Jontkowa" op. Wallek-Walewskiego, godz. 20.
Teatr Polski: „Damy i huzary", godz. 20.
Teatr Nowy: „Panna Maliczewska", godzina 20.
Teatr szkolny na P. W. K. (gimn. im. Marcinkowskiego, Bukowska 16 i Grunwaldzka 1 a): „Krakus" Norwida godz. 19. (Bilety 50 gr do 2 zł w Księgarni Fiszer i Majewski, ul. Gwarna.)
Aula Uniwersytetu: godz. 20 koncert z cyklu festiwalowego muzyki polskiej. W programie orkiestra filharmonji warszawskiej pod dyr. J. Bojanowskiego, z udziałem p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. W programie: Balet Perkowskiego, Balet Maklakiewicza, koncert na głos z ork. Kasserna, Chmiel Wiechowicza i in.

MUZEA I BIBLJOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego, w dnie powszednie od 10 do 16, w niedziele do 14.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Bibljoteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedziele 10—14.
Bibljoteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

GODNE WIDZENIA

Katedra (10—17, w niedziele 12—14 i 15—17)
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród zoologiczny (8—19).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Dworzec zachodni, biuro kwat., tel. 78-50.
Automobilklub Wielkopolski, Kantaka 1, tel. 33-39,
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50,
Dyrekcja P. W. K., ul. Grunwaldzka 22, tel. 71-71,
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44,
Hippodrom, ul. Grunwaldzka,
„Koło Towarzyskie", ul. Nowa 7/8, tel. 11-70,
Komenda placu, Plac Wolności,
Miejskie biuro meldunkowe, Plac Wolności
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 42-21,
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel 18-73,
Miejskie biuro kwaterunkowe, ul. Marszałka Focha 42, tel. 62-06,
Pogotowie lekarskie stałe, ul. Pocztowa 30, tel. 55-55,
Stadjon sportowy, Błonia Wildeckie,
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

Przymusowe obniżenie cen

w restauracjach i kawiarniach wystawowych

Wczoraj po południu w izbie handlowo-przemysłowej odbyła się zapowiedziana, druga z rzędu konferencja, na której właściciele lokali wystawowych przedłożyli „ostatecznie" zrewidowane cenniki potraw i napoi.

Po trzygodzinnych debatach, obfitujących w momenty dramatyczne, ponieważ restauratorzy nie chcieli godzić się na dalszą redukcję cen, zwyciężył wicedyrektor miejskiego urzędu bezpieczeństwa p. Drost. „Ostatecznie" zrewidowane cenniki zostały jeszcze obcięte o 10—15 proc. Nowe cenniki obowiązują od dnia dzisiejszego. Miejski urząd bezpieczeństwa będzie czuwał nad skrupulatnem przestrzeganiem ustalonych cen.

Nie należy sądzić, żeby od dnia dzisiejszego jedzenie i picie na P. W. K. było za darmo. W każdym jednak razie jest znacznie tańsze, aniżeli było wczoraj i przedwczoraj.

Dla informacji czytelników podajemy poniżej szereg charakterystycznych pozycyj z nowych, obowiązujących od dzisiaj, cenników.

W piwiarni Huggera: peklówka 2 zł, mięso z kotła 2 zł, zrazy z kaszą 2 zł, kieliszek wódki 50—75 gr, piwo jasne 45 gr. W restauracji na pierwszem piętrze barszcz zabielany 75 gr (dot. 1,50 zł), sztuka mięsa 2,50, kotleciki pożarskie 2.50, łosoś zaś wiślany z wody z masłem nadal 8 zł za porcję.

W restauracji Browaru Gnieźnieńskiego są obiady z trzech dań za 2 zł; kiszka z kotła 1,50 zł.

W „Okocimie" sztuka mięsa sos chrzanowy — 2,75, sztufada z makaronem 3, łosoś zaś w galarecie 7,50 zł.

W „Belwederze" dostanie się gulasz wołowy już za 1,25 zł

W „Paszteciarni" (pod Twardowskim), gdzie są tylko potrawy z rusztu (grille) łosoś kosztuje 6, sandacz 5, befsztyk 4 antrykot zaś 5 zł. Zniżka poważna, jeżeli się zważy, że przed dobą, ten sam antrykot znaczony był cyfrą 7.

W dancingu („Pawilon") ceny są również obniżone, chociaż pozostawiono ich kombinowany układ. Inne ceny przy bufecie, inne przy stoliku, inne w południe, inne wieczorem. Do godziny 22-ej szklanka kawy kosztuje 1 zł, szkanka herbaty z cytryną 75 gr, czekolada 1 zł, lody mieszane 2 złote. Przy bufecie mała wódka 40 groszy, mały likier 80 gr., „duży" zaś — podwójnie. Porcje gulaszu i kiełbasy smażonej przy bufecie po 1,50 zł. Z karty najtańsze są „flaczki" (2 złote), najdroższe zaś filety cielęce z rusztu (6 złotych). Wieczorem są ceny „kabaretowe". Kto chce się bawić, niech płaci.

Na wczorajszej konferencji nie zapomniano i o kioskach, których cennik maksymalny wygląda teraz następująco: parówki 75, woda sodowa 30, mleko 40 groszy.

Najtańsze na wystawie są mleczarnie.

Na odbytej konferencji nie trzeba było np. obcinać cennika, przedstawionego przez mleczarnię Kuźniczanek, ponieważ był zupełnie normalny. Kawa ze śmietanką 65, mleko słodkie 30, mleko zsiadłe 50, kawałek tortu 50, szparagi 1,50 itd.

Po dokonanej obniżce cen życzyć należy, żeby władze pilnowały ich przestrzegania i zwróciły też uwagę na jakość i ilość poszczególnych potraw. Gospodarze winni dbać o to, żeby goście opuszczali ich lokale syci i zadowoleni.

Będzie to dobra reklama nie tylko dla nich samych, ale dla całej wystawy.

Młodzież na wystawie

Na drewnianym moście, rzuconym przez ulicę Matejki, mijają się dwie wycieczki szkolne. Ułożone panienki z gimnazjum w granatowych sukienkach z marynarskim kołnierzem, każda z jednakowym zielonym plecakiem, i chłopcy z jakiejś wiejskiej szkoły powszechnej, ubrani biednie, każdy z paczką, zawiniętą w gazetowy papier lub z kartonowem pudełkiem różnego kształtu i pochodzenia. Przy każdej wycieczce młodzian z opaską na ramieniu, która głosi, że jest przewodnikiem szkolnym, numer ten i ten.

Dziewczynki z gimnazjum, idące w szeregach według wzrostu, patrzą z wyższością na chłopaków z wiejskiej szkoły. Ostrożnie stąpają po błocie i nie rozumieją, że można było zawalać sobie obuwie po same kostki. Chłopcy wymachują rękami, rozmawiają i krzyczą jeden przez drugiego. Nauczyciel uważa tylko, żeby nie pogubić pupilów, to znaczy, żeby mu który nie uciekł i nie zwiedzał wystawy na własną rękę.

W pawilonach i halach stwierdza się również, że jedynem „zmartwieniem" nauczycieli jest baczenie na młodzież, żeby szła w szeregach i nigdzie się nie zatrzymywała. Rola nauczycieli nie jest łatwa, ale też wartość podobnej nauki poglądowej, jaką ma być zwiedzanie P. W. K., jest równa zeru.

Dzieci bez zainteresowania przemierzają jedną halę za drugą, tępo spoglądają na eksponaty i kroczą dalej. Ożywiają się trochę w dziale zabawek, interesują ich maszyny, będące w ruchu, ale to wszystko. Dopiero w „wesołem miasteczku" są znowu dziećmi, młodzieżą. Po rozwiązaniu kwestji finansowej, bawią się i śmieją na górskiej kolejce, wodnej ślizgawce i karuzeli. Skutek zabawy taki, że gubią się niejedni.

Policja zbiera zguby, wynajduje kierowników wycieczek, lub odsyła dzieci na posterunek dworcowy, jeżeli wycieczka miała wrócić do domu tego samego dnia.

Kioski „Ruchu" na dworcu

Każdy, przybywający do Poznania na wystawę, zaopatruje się przedewszystkiem w miejscową gazetę, z której czerpie potrzebne mu informacje.

W westybulu dworca głównego firma „Ruch" posiada okazały kiosk gazetowy, zaś w powiększonej i odnowionej poczekalni I i II klasy księgarnię, czynną bez przerwy dzień i noc. „Ruch" posiada również kiosk gazetowy na peronie i dwa nowe kioski na dworcu zachodnim, nowowybudowanym. Przedsiębiorstwo sprzedaży gazet, czasopism i książek nie zapomniało również o dworcu wycieczkowym, t. zw. oficerskim, gdzie również posiada ekspozyturę. Chłopcy firmy „Ruch" posiadają na peronach dworców specjalne koszykowe wózki.

Jak wynika z powyższego, nabycie gazet na dworcach poznańskich w kioskach czy u sprzedawców firmy „Ruch", jest dla każdego podróżnego bardzo ułatwione.

Z panoramy Poznania

Pałac Działyńskich

Osławiona „kultura" niemiecka uczyniła niejedno, by „upiększyć" po swojemu Stary Rynek w Poznaniu. Jej dziełem są owe pretensjonalne, z drugiej połowy ubiegłego wieku pochodzące domy towarowe w okropnym „stylu" szaf kuchenych, które powstały na miejscu wytwornych w linjach kamieniczek mieszczańskich i rezydencyj szlacheckich, pamiętających czasy Polski przedrozbiorowej. Te, które ocalały, jakże dodatnio świadczą o smaku naszych przodków i o ich kulturze.

Najokazalsze z nich to przepiękny pałac Działyńskich (St. Rynek l. 78), wzniesiony przez Annę z Radomickich Działyńską, wojewodzinę kaliską w latach 1780 do 1790. Wystrój frontowy ma pięć okien szerokości. Sześć pilastrów o głowicach korynckich biegnie przez pierwsze i drugie piętro, podtrzymując attykę, zdobną w dwie

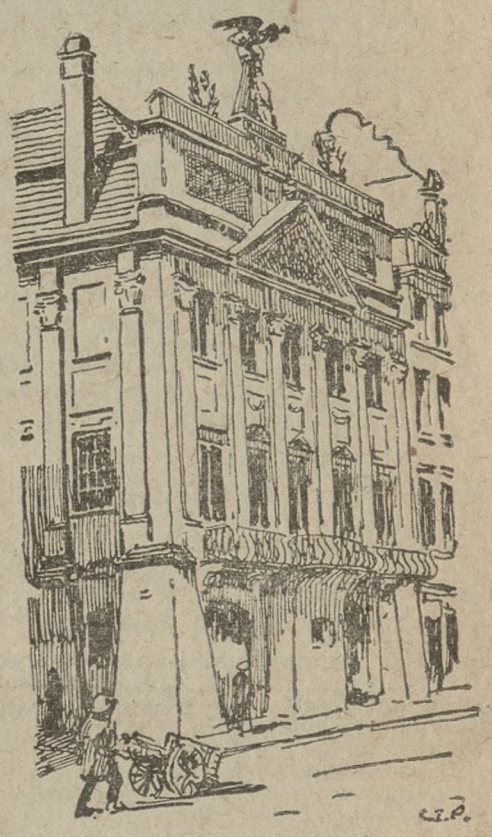

Pałac Działyńskich

płaskorzeźby antyczne, przedstawiające pochód Aleksandra Wielkiego. Szczyt attyki wieńczą dwie armatury drewniane oraz pelikan z rozpostartemi skrzydłami.

W wspaniałej tej wielkopańskiej rezydencji, której twórcą był zapewne jakiś utalentowany architekt warszawski z dworu króla Stasia, kwitnęło kiedyś bujne życie towarzyskie. Tu w dniu 7 maja r. 1793 na wieść o Konstytucji 3 maja, wyprawiła ucztę i bal dla kilkuset osób właścicielka pałacu, Anna z Radomickich Działyńska, secundo woto marszałkowa Gurowska.

W r. 1808 pałac przeszedł w ręce jej syna, wielce zasłużonego Ksawerego Działyńskiego. Od r. 1819 właścicielem pałacu był Tytus Działyński, założyciel poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek dyrekcji Tow. Pomocy Naukowej, dyrekcji Spółki „Bazaru" itd. Za czasów Tytusa Działyńskiego, tak wielce zasłużonego dla kultury i nauki polskiej działacza, pałac Działyńskich stał się ośrodkiem pracy obywatelskiej, ogniskiem nauki i sztuk pięknych. Po r. 1841 w tym pałacu właśnie odbywały się wykłady publiczne Karola Libelta i historyka Jędrzeja Moraczewskiego, ks. Jana Koźmiana i ks. Likowskiego (późniejszego arcybiskupa), dr. Teofila Mateckiego i adwokata Krauthofera. Tu również odbywały się koncerty, a w r. 1866 i później wystawy obrazów i szkiców. Tradycje Tytusa Działyńskiego podtrzymywał potem mieszkający w pałacu śp. dr. Heljodor Święcicki, twórca i pierwszy rektor uniwersytetu poznańskiego, skupiając na swych wieczorach czwartkowych ruch umysłowy Poznania i jego przedstawicieli.

Pałac Działyńskich, który tak ważną rolę odegrał w życiu umysłowem Wielkopolski, należy dziś do fundacji Kórnickiej. Odnowiony ostatnio jest wspaniałą ozdobą St. Rynku, tego rynku, którego piękna nie zdołały zaćmić na szczęście fatalne pomniki złego smaku architektur niemieckich.

Szyna.

Za **25** *groszy*

dowiedzą się Twoi bliscy, przyjaciele i znajomi, że jesteś w Poznaniu na Wystawie. Podaj swój obecny adres w rubryce:

„Adresy Gości P.W.K."

w wydaniu porannem „Kurjera Poznańskiego".

KALENDARZYK

Piątek, 24 maja 1929.

Słońce: wschód 3,45; — zachód 19,54; — długość dnia 16 godz. 9 min.
Księżyc: wschód 21,20; — zachód 3,58; — po pełni.
Kal. rz.-kat.: Joanna; jutro Grzegorz VII.
Kal. słow.: Tomir; jutro Borysław.

Zebrania

Dziś o 19.30 Stow. Młodzieży Polsko-Katolickiej (Wilda) w salce parafj.;
o 19,30 Zw. Faszystów Polskich (Stare Miasto) w lokalu Chwaliszewo 37;
o 20 Wlkp. Stow. Myśliwskie w Piwnicy Ratuszowej;
o 20.15 Wydział Lekarski P. T. N. w klinice dermatologicznej U. P. (Szpital Miejski III p.).

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ludwiki z Wizów Przewoźnej o godz. 16,30 ul. Marszałka Focha 88. — Śp. Cecylji z Michalskich Markiewiczowej o godz. 17 ul. Zwierzyniecka nr. 18.

Licytacje

Dziś: o 11 pl. Wolności 17 — bufet, kanapa, masz. do pisania;
o 11 ul. Kraszewskiego 18 — koń, wóz, stolik, biurko, stoły, puszki blaszane do wosku, butelki, słoiki szkl., kocioł, różne farby anal.;
o 11,30 Stary Rynek 95-96 — 130 par pończoch, 50 par kalesonów;
o 13 Tama Garbarska (Przeładownia Miejska) 100 tonn kamieni szwedzkich;
o 14 ul. Wroniecka 5 — 100 p. trykotów, 100 kapeluszy damskich.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcińska, ul. Fr. Ratajczaka — Czerwona Apteka, Stary Rynek 37. — Zielona Apteka, ul. Wrocławska 31
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą — ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona. — Apteka p. Plucińskiego.
Wilda: Apteka „Fortuna" — G. Wilda 96.

Pogotowie Lekarskie przy ul. Pocztowej 30 dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Goście czescy

Dnia 24 bm. o godz. 21,52 przyjadą do Poznania oficjalni delegaci czesko-słowacko-polskiej Izby Handlowej w Pradze pp. inż. Franciszek Bohaczek, prezes zarządu, i sekretarz Jindrich Matejku. (PAT.)

Nowy król kurkowy

Godność króla kurkowego zdobył mistrz rzeźnicki p. Franciszek Różycki

Wczoraj, we czwartek, Bractwo Kurkowe w Poznaniu ukończyło swe doroczne strzelanie zielonoświąteczne o godność króla kurkowego, którą zdobył mistrz rzeźnicki p. Franciszek Różycki, zamieszkały przy ul. św. Marcina.

Tytuł pierwszego rycerza otrzymał p. Józef Jarocki, podczas gdy drugim rycerzem został kupiec i przemysłowiec p. Jan Olejniczak.

W sobotę, 25 bm., o godz. 19 odbędzie się proklamacja króla i rycerzy w sali p. Jarockiego, gdzie również nastąpi odznaczenie zwycięzców i rozdanie nagród.

W niedzielę, 26 bm., o godz. 12-tej korso kwiatowe z konną orkiestrą wojskową, które wyruszy z przed mieszkania nowego króla p. Różyckiego przez ulce Poznania na Szeląg. Najładniej udekorowany pojazd otrzyma premję.

W Szelągu odbędzie się w obecności członków i zaproszonych gości intronizacja nowego króla oraz uczta królewska. (z)

Międzynarodowe konkursy hippiczne

Zwycięstwa Polaków — Start Włochów, Węgrów i Rumunów Konkurs p. K. Żychlińskiego wygrał por. Brodzki a konkurs ministra wojny por. Korytkowski

Wczoraj odbyły się na hippodromie dwa konkursy hippiczne imienia rad. gen. K. Żychlińskiego o nagrodę łącznej wartości 5000 zł oraz ministra wojny o nagrodę 6000 zł i nagrodę honorową hr. Potockiego z Helenowa.

Z wstydem przyznać należy, że publiczność poznańska nie zdaje sobie sprawy z doniosłości tej imprezy. Na zawody, na które, podobnie jak na konkursy w Nicei czy w Rzymie, zwrócone są oczy całego świata, na zawody, w których startują najlepsi jeźdźcy Stanów Zjednoczonych, Włoch, Rumunji, Węgier i Polski przychodzi znikoma wprost ilość publiczności. Jest to tem bardziej niezrozumiałe, że ceny, które mają być podobno jeszcze obniżone, nie są zbyt wygórowane a połączenie z hippodromem przedstawia się nader korzystnie.

W pierwszym konkursie dla koni pochodzenia polskiego na szybkość o nagrodę prezesa Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych parcours przeszło bez błędu pięć koni, wskutek czego o kolejności miejsc decydował jedynie czas. W biegu tym startowała również p. Lila Czaykowska, która brawurową swą jazdą pozyskuje z dnia na dzień coraz większą sympatję publiczności.

Wyniki techniczne są następujące:

1) „Nelson II" por. Brodzki, 15 p. uł., 0 pkt., czas 1:56 min., nagroda 1250 zł; 2) „Łuszer" ppłk. Prągłowski, 17 p. uł., 0 pkt., czas 2:03 m., nagroda 1000 zł; 3) „Nabab" rtm. Królikiewicz, 0 pkt., czas 2:05 m., nagroda 750 zł oraz nagroda hodowlana 75 zł; 4) „Ahnenteufel" bar. Lüttwitz, 0 pkt., 500 zł i nagroda hodowlana 50 zł; 5) „Lancet" ppor. Łuszczewski, 3 p. uł., 0 pkt., 250 zł; 6) „Rinaldo" por. Zgorzelski, 15 p. uł., 2 pkt.; 7) „Lataczka" por. Wójcik, 9 p. uł., 2 pkt. 8) „Alse" p. Lila Czaykowska 4 pt. wszyscy nagrodę 250 zł, prócz tego ostatnia 25 zł nagrodę hodowlaną; 9) „Owoc" rtm. Szumski, 20 p. uł., 6 pkt.; 10) „Mara" por. Wójcik, 9 p. uł., 6 pkt.; 11) „Nero" por. Dąbski - Nerlich, 7 dak., 6 pkt.; 12) „Proszę Pani" ppor. Sokolnicki, 15 p. uł., 8 pkt. — wszyscy nagrodę 125 zł. Wstęgi honorowe otrzymali ponadto: „Bertram" por. Gzowski, C. W. K., „Amant" rtm. Bukraba, 2 p. s. k., „Clarissima" por. Piniński, 15 p. uł., oraz „Odludek" rtm. Strubiński, 7 p. s. k. Rozdania nagród dokonał hr. Mielżyński z Iwna.

Jako drugi odbył się konkurs im. ministra wojny. Konkurs ten okazał się niezwykle trudnym, wymagającym doskonałego opanowania konia, czego wymagał zwłaszcza rozmokły wskutek burzy teren. W konkursie tym startowało wiele koni włoskich. Przypuszczalną przyczyną tego była chęć rewanżu za zdobycie przez Polaków w Rzymie nagrody włoskiego ministra wojny.

W konkursie przeszedł parcours bez błędu jedynie kpt. Lombardo na „Bacce", któremu tylko wyłamanie przed jedną przeszkodą nie pozwoliło na zajęcie pierwszego miejsca. Charakterystyczną cechą tego konkursu jest zajmowanie przez słynne w całym świecie konie dalszych nie nagrodzonych względnie ostatnich nagrodzonych miejsc. Odnosi się to do takich koni, jak „Dream", „Mylord", „Hannibal", „Sterling", „Redglaedt", słynny zwycięzca olimpjad 1920 i 24 r. „Trebecco" i inne. Specjalny pech prześladował w tym dniu konie włoskie.

Wyniki techniczne przedstawiają się jak następuje:

1) „Ostry" por. Korytowski 14 p. uł. 2 pkt. czas 2:35 min. nagroda 1500 zł oraz nagroda honorowa hr. Potockiego. 2) „Uroxi" kpt. Lequio (Włochy) 2 pkt. czas 2:39 min. nagroda 1200 zł. 3) „Bacce" kpt. Lombardo (Włochy) 3 pkt. czas 2:39 min. nagroda 900 zł. 4) „Doneuse" ppłk. Rómmel C. W. K. 4 pkt. czas 2:23 min. nagroda 600 zł. 5) „Narcyz" rtm. Skupiński 16 p. uł. 4 pkt. nagroda 300 zł. 6) „Karny" rtm. Lewicki W. S. W. 6 pkt. nagroda 300 zł. 7) „Zefer" rtm. Trenkwald 8 p. uł. 6 pkt. nagroda 300 zł. 8) „Lezgin" por. Zgorzelski 15 p. uł. 8 pkt. nagroda 300 zł. 9) „Galantin" kpt. Lequio (Włochy) 9 pkt. 11) „Łotr" por. Sroczyński 5 p. uł. 12 pkt. 12) „Nabab" rtm. Królikiewicz 12 pkt., wszyscy nagrodę 150 złotych.

Wstęgi honorowe otrzymali „Muma" por. Sitek 15 p. uł., „Nela" por. Sałęga C. W. Art., „Jowisz" rtm. Antoniewicz 2 p. szwol. oraz „Redglaedt" por. Starnawski 20 p. uł.

Po odegraniu hymnu narodowego nastąpiło rozdanie nagród.

* * *

Dziś o godz. 17 odbędzie się na hippodromie atrakcyjny mecz polo przy udziale oficerów amerykańskich.

Drużyny występują w powiększonych składach; biała: por. Argo, maj. Chamberlin, por. Piniński, por. Sokolnicki oraz por. Szystowski. Błękitna: gen. Sochaczewski, kpt. Thompson, por. Dąbski-Nehrlich oraz p. Edward Sochaczewski. Wskutek udziału drużyny amerykańskiej, wybitnych specjalistów, posiadających odrębny styl, mecz zapowiada się niezwykle ciekawie.

W sobotę o godz. 13 odbędą się dalsze zawody konne: mianowicie: konkurs im. Związku Ziemian Wielkopolskich „Pań i Panów cywilnych" o nagrodę 2000 zł, konkurs „Potęgi skoku" im. Banków Poznańskich o nagrodę 3000 zł oraz handicap o nagrodę 2000 złotych.

Konie, które nie zdobyły nagrody 200 zł, przechodzą parcours, złożony z 10 przeszkód, te zaś, które zdobyły wyższe nagrody, muszą za każde 100 zł przejść o jednę przeszkodę więcej.

Konkurs ten wzbudził wśród publiczności zrozumiałe zainteresowanie. (bp.)

Po niefortunnym locie Zeppelina

Buta niemiecka została ostatnio jeszcze raz w bardzo przykry sposób ukarana. W ogromnym Zeppelinie, który pod dowództwem kapitana Eckenera wyruszył do Ameryki, zepsuły się nad Francją motory. Obezwładniony olbrzym, miotany wichrami, które pędziły go wprost na Alpy, gdzie katastrofa byłaby nieunikniona, począł rozpaczliwie wzywać pomocy władz francuskich i został wreszcie

Dziś w piątek wielka premjera wspaniałego filmu francuskiego p. t.

„PIENIĄDZ"

według powieści Emila Zoli

w teatrze świetlnym „Słońce".

Dziś w piątek, dnia 24 maja r. b. odbędzie się w teatrze świetlnym „Słońce" premjera wspaniałego filmu francuskiego p. t. **„PIENIĄDZ"**, osnutego na tle głośnej powieści Emila Zoli. Tematem tego wielkiego obrazu, który odznacza się kolosalną wystawą, jest odwieczna walka o „PIENIĄDZ", tak plastycznie i wiernie przedstawiona przez świetnego pisarza francuskiego. Walkę potentatów finansowych, w której pieniądz, kobieta, żądza i okrucieństwo tańczą wściekłą sarabandę — ukazuje nam „PIENIĄDZ" w całej bezlitosnej grozie. „PIENIĄDZ" to film wielkiego repertuaru. Obraz ten na całym świecie wyświetlany był z rekordowem powodzeniem. W Paryżu film był prawdziwą sensacją dnia i przez szereg miesięcy nie schodził z ekranów. Role główne grają koncertowo artyści tej miary, co BRYGIDA HELM, ALFRED ABEL, YVET TE GILBERT, Piotr Alcover i Marja Glory. Film reżyserował słynny Marcel L'Herbier. Dzisiejsza premjera wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie w najszerszych sferach publiczności poznańskiej.

Festiwal muzyki polskiej w Poznaniu

III koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Jerzego Bojanowskiego

Przewidywania nasze były słuszne. Publiczność, zorjentowawszy się (po żywszej nareszcie reklamie) w tem, jak ciekawy i wyjątkowy festiwal muzyczny odbywa się w naszem mieście, zaczęła silnie frekwentować imprezę Filharmonji Warszawskiej i wczorajszy koncert odbył się w tej sympatycznej i ciepłej atmosferze, jaka zawsze panuje na sali, wypełnionej kulturalną publicznością. Oby tak było i nadal.

Ośrodek powszechnego zainteresowania stanowił ostatni punkt wczorajszego programu „Symfonja Wielkanocna" op. 23 Łucjana Kamieńskiego, profesora muzykologji naszego Uniwersytetu, znanego muzykalnym sferom Poznania kompozytora kilku cyklów pięknych pieśni o wysoce ciekawej fakturze i szlachetnej inwencji. Z utworów większych rozmiarów grana była u nas jedynie Sonata skrzypcowa prof. Kamieńskiego. Teraz usłyszeliśmy jego pierwszą symfonję, skomponowaną mniejwięcej przed trzema laty. Wiemy, że Kamieński nie ubiega się w swej twórczości za tak reklamowanem dziś nowatorstwem, które przecież często pokrywa tylko brak talentu i umiejętności. Konserwatywnie zorjentowany co do środków swej składni muzycznej, co do formy i harmoniki pisze Kamieński z tą szczerością bezwzględną, na którą wielu zdobyć się nie może. W tym sensie muzyka jego jest zawsze osobista i wiemy dobrze, ile ma w sobie wyrazu lirycznego i siły nastroju.

W symfonji stajemy przed nowemi, daleko szerszemi horyzontami ekspresji. Kompozytor sięga w niej do najgłębszych zagadnień bytu indywiduum, pragnie dać wyraz potężnym zmaganiom wewnętrznym i aby obraz był tem wyraźniejszy, posługuje się głosami ludzkiemi, którym każe wyśpiewać program ideowy swego dzieła. Z chaosu budzi się myśl, z niej świadomość radości bytu i takim też potężnym, radosnym hymnem kończy autor swe dzieło, wplatając w to finale, mającą tu symboliczne znaczenie melodję pieśni „Wesoły nam dzień nastał". Więc stąd nazwa „Symfonji Paschalnej"; jeszcze odpowiedniejszą byłaby, naszem zdaniem, nazwa Kantaty Paschalnej", bo pierwsze dwie części dzieła, niestety, nie równoważą wagą wewnętrzną tego imponującego finału, który sam dla siebie jest częścią zamkniętą i pod każdym względem silniejszą od poprzedzających; jest właściwie z zupełnie innego wewnętrznego napięcia zrodzony, co widoczne jest zwłaszcza w rodzaju tematyki, wysoce patetycznej, ale w tem prawdziwie głębokiej i w linji nieugiętej. Pod względem akustycznym jest w tem finale (mowa jest o pieśni Ewy i końcowem allegro z chórem) efektowny kontrast partji solowej wobec chórowej, ta ostatnia natomiast nie uwydatnia się dostatecznie przy zbyt masywnej instrumentacji; trzebaby chyba zdwoić chór. Dwie pierwsze części symfonji są natomiast fragmentarycznie ciekawe np. w ładnym II temacie części wstępnej i żywiołowo działającej rytmice allegretta. Być może, że do słabszego wrażenia dwóch pierwszych części przyczyniło się nie dość dokładne wykonanie, co przy premjerach zdarza się z reguły. P. Bojanowski starał się jednak z dobrym skutkiem uwypuklić punkty kulminacyjne dzieła i to udało mu się zwłaszcza w końcowych częściach symfonji.

Szkoda, że nie umieszczono jej na wstępie programu, który był znowu tak obfity, że słuchacze już przed symfonją byli mocno sfatygowani.

Wstęp wieczoru przyniósł próbę ultra-nowoczesnej muzyki: utwory Kondrackiego i Maklakiewicza, najmłodszego pokolenia kompozytorskiego, z natury rzeczy rewolucjonizującego. Miło jednak stwierdzić, że zarówno w „Particie" Kondrackiego jak w „koncercie na fortepian, głos i orkiestrę" Maklakiewicza zdrowy instynkt muzyczny objawia się dosyć wyraźnie w pewnej (jak na skrajnych modernistów) np. gładkości i jasności harmonicznej, mało dysonującego prowadzenia głosów i wyzyskiwaniu barwy orkiestrowej na sposób raczej kameralny. W dwóch rzeczach jednak różnią się Kondracki i Maklakiewicz. Pierwszy dba o zwartość formy, o propozycje konstrukcji a przyrostu nie umie jeszcze instrumentować, drugi zaś doskonale włada paletą orkiestrową a tylko formę traktuje kapryśnie, bez wewnętrznego uzasadnienia; na szczęście ma jednak dobre i świeże pomysły melodyjne. Talent to bezwzględnie obiecujący. Najeżoną trudnościami partję fortepianową koncertu wykonał p. Zbigniew Drzewiecki, świetnie opanowany technicznie. W Paderewskiego „Fantazji Polskiej" miał i okazję do popisu swej muzykalności. Głos solowy w koncercie odśpiewała p. Stanisława Szymanowska, przeciwstawiając się zwycięsko wielkim i pięknym swym sopranem forte orkiestry Maklakiewicza. W symfonji wybitnie trudną partję solową wykonała z właściwą muzykalnością małżonka kompozytora, p. Linda Kamieńska, partję chórową zespół uczniów Państwowego Konserwatorjum.

Atmosfera na sali, jak już zaznaczyłem, była serdeczna i ciepła, nie brakło więc owacji dla artystów i autorów prof. Kamieńskiego i p. Maklakiewicza.

Zygmunt Latoszewski.

Rzekome zajście polsko-sowieckie

Przesadne doniesienia prasy berlińskiej

Berlin, 23. 5. (PAT.) Prasa berlińska w telegramie z Moskwy donosi o rzekomym polsko - sowieckim incydencie.

Według tych doniesień, polski konsul generalny w Charkowie p. Stebłowski miał być obrzucony kamieniami na jednej z ulic Charkowa, przyczem został ranny w skroń sekretarz konsulatu p. Szostak.

W związku z tem doniesieniem, praga berlińska zapowiada, że incydent ten pociągnie za sobą konsekwencje dyplomatyczne. Dzienniki niemieckie podkreślają przy tej okazji rzekome ponowne napięce stosunków polsko - sowieckich w związku z obniżeniem kary przez sąd polski Wojciechowskiemu i z przemówieniem Rykowa, które niemiecka prasa nacjonalistyczna nazywa groźbą i ostrzeżeniem pod adresem Polski.

W związku z powyższemi doniesieniami prasy niemieckiej P. A. T. dowiaduje się co następuje:

Dn. 15 maja rb. w południe, gdy kierownik polskiego konsulatu generalnego w Charkowie, radca legacyjny p. Adam Stebłowski jechał otwartym samochodem w towarzystwie sekretarza konsulatu p. Eugenjusza Szostaka przez jedną z ulic Charkowa, z boku rzucono niewielki kamyk, który uderzył w skroń p. Szostaka. O wypadku tym konsul generalny Rzplitej Polskiej zawiadomił natychmiast pełnomocnika komisarjatu ludowego spraw zagr. w Charkowie w następstwie czego pełniący obowiązki pełnomocnika p. Kulik wyraził kierownikowi konsulatu generalnego, p. radcy legacyjnemu Stebłowskiemu ubolewanie a poczem tegoż dnia w konsulacie generalnym zjawili się 2 przedstawiciele miejscowej władzy administracyjnej, wyrażając ze swej strony ubolewanie z powodu wypadku.

Dnia 17 maja pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagr. w Charkowie potwierdził na piśmie wyrazy swego ubolewania z powodu tego wypadku i zawiadomił, że jako winowajcę ujęto pozostającego bez opieki 13-letniego Aleksandra Bołdyryjewa, a równocześnie w piśmie tem pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagr. zawiadomił, iż wobec tego, że na podstawie art. 35 k. k. Z. S. R. R. w stosunku do Bołdyryjewa, jako nie pełnoletniego, dochodzenia karne nie mogą być zastosowane. Bołdyryjew przesłany został w drodze administracyjnej do domu poprawy.

Kierownik konsulatu generalnego p. radca legacyjny Stebłowski uznał wobec powyższego sprawę za wyczerpaną.

Podając opisany powyżej wypadek w sposób tendencyjny, jednostronny i wyolbrzymiając go do incydentu, mogącego pociągnąć za sobą konsekwencje dyplomatyczne, prasa berlińska zdradza najwidoczniej chęć doszukania się w stosunkach polsko-sowieckich nieporozumień, które wcale nie istnieją.

Znakomity artysta filmowy Emil Jannings na dworcu berlińskim.

Zwracamy Czytelnikom naszym uwagę, że w najbliższych dniach rozpoczniemy drukować „Rozkład jazdy kolejowej", obowiązujący od 15 maja 1929 r., jako dodatek na dwóch stronach wydania porannego. Przez zbieranie bieżących kart skompletować sobie będzie można całkowity rozkład jazdy wszystkich linij w całej Rzeczypospolitej.

przy pomocy wojska i robotników zakotwiczony na lotnisku morskiem Cuers-Pierrefeu pod Tulonem. Najnowsze zdjęcie z tego wydarzenia, fotografje prób naprawienia motorów w czasie lotu, podobizny kapitana Eckenera i dowódcy lotniska tulońskiego, kapitana Hamona, przynosi ostatni (34) numer „Wielkopolskiej Jlustracji", jak zwykle nadzwyczaj ciekawy i interesujący.

Znajdujemy w nim także opis międzynarodowych zawodów konnych w Poznaniu, ilustrowany szkicami sylwetek znakomitości jeździeckich krajowych i zagranicznych pędzla Leona Prauzińskiego, naszego malarza koni, który wykonał również pierwszą stronę tego pisma.

Zdjęcia z Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego, w którym wzięło udział 12 tysięcy śpiewaków z wszystkich krajów Europy, — migawki z P. W. K., na które zjeżdżają się tysiące zwiedzających, — nadzwyczaj ciekawy i oryginalny artykuł pióra Stanisława Wasylewskiego o „Koniach z pary uwianych", opowiadający o początkach kolei żelaznych, bogato ilustrowany, ciekawy artykuł Szymona Nawrockiego o Kirgizach, zdjęcie z powodzi w Ameryce i wydobywania okrętu cesarza Kaliguli z dna jeziora Nemi we Włoszech, — oto treść tego bogatego numeru.

Numer 34 zawiera pozatem normalne zwykłe działy stałe, a więc zajmującą nowelę, powieść, opowiadanie dla dzieci, kącik dla pani, szarady, sport, humor i inne.

Jeżeli się doda, że numer „Wielkopolskiej Jlustracji" kosztuje tylko 45 groszy, każdy przyznać musi, że cena pisma w stosunku do bogatej, ciekawej, pouczającej treści, wśród której naprawdę każdy, wziąwszy egzemplarz do ręki, może znaleźć kącik najbardziej go interesujący — jest nieproporcjonalnie niska.

Dodatek dla urzędników państwowych

Warszawa, 23. 5. (PAT.) — Min. skarbu komunikuje, że podana przez niektóre dzienniki wiadomość o zamierzonym jakoby przyznaniu wszystkim urzędnikom państwowym specjalnej zapomogi jednorazowej nie odpowiada rzeczywistości.

Podana przez P. A. T. uchwała Rady Ministrów, powzięta na posiedzeniu w Poznaniu, dotyczy jedynie urzędników państwowych, pełniących służbę w Poznaniu, ze względu na specjalne warunki, wytworzone w tem mieście przez Powszechną Wystawę Krajową.

Ciągnienie loterji państwowej

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Przy ciągnieniu I kl. 19-tej loterji państwowej padły następujące wygrane:

75.000 zł — nr. 83.058,
35.000 zł — nr. 121,842,
10.000 zł — nr. 65.940,
5.000 zł — nr. 156.195,
po 2.000 zł — nr. 77.634, 99.660, 123,684,
po 1.000 zł — nr. 6.402, 97.716, 107.917, 158.836, 163.892.

SPORT

Lekka atletyka

Zawody z okazji dziesięciolecia 14 dywizji odbyły się w Biedrusku i przyniosły następujące wyniki: sztafeta 13×100: 1) 57 p. p. 2:45, 2) 58 p. p. o 30 m, 3) 55 p.p.; skok w dal: 1) st. sierż. Gawrych (58. p. p.) 5,91, 2) st. sierż. Ceglarski (57 p. p.) 5,85, 3) plut. Nowakowski (58 p. p.) 5,55; 3000 m na przełaj: 1) plut. Ziołek (57 p. p.) 9:38, 2) st. szer. Rochowicz (57 p. p.), 3) szer. Balbierz (57 p. p.), 4) kpr. Miałkas (58 p. p.), 5) kpr. Hemmerling (58 p. p.); rzut kulą: 1) st. sierż. Gawrych (58 p. p.) 10,33, 2) szer. Kuczyński (57 p. p.) 9,93, 3) st. szer. Hoffman (57 p. p.) 9,67; rzut granatem: 1) szer. Skrzypczak (57 p. p.) 88,97, 2) kapr. Michałek (57 p. p.) 87,83.

Po zawodach lekko - attl. odbyło się spotkanie w koszykówkę 57 p. p. — 14 p. a. p. z wynikiem 18:2. Mecz siatkówki 58 p. p. — 55 p. p. zakończył się wynikiem 15:14.

Piłka nożna

W niedzielnych spotkaniach ligowych sędziują:
„Legja" — 1. F. C. p. Nawrocki (Poznań).
„Wisła" — „Polonja" p. Bilor (Lwów).
„Pogoń" — „Czarni" p. Marczewski (Łódź).
Ł. K. S. — „Cracovia" p. Adamski (Poznań).

„Gedania" — „Warta". W nadchodzącą niedzielę o godz. 17 spotkają się po raz pierwszy na boisku „Warty" polska drużyna z Gdańska „Gedania" z tutejszą „Wartą". Zawody te niewątpliwie zainteresują tutejszych sportowców, gdyż „Gedania" przyjeżdża w najlepszym składzie a „Warta" wystąpi w komplecie. Przedsprzedaż biletów w firmie „Camera" oraz w sekretarjacie codziennie od godz. 10 do 12 i od 15 do 19. W niedzielę od godz. 10 do 12.

FILM

„Karjera panny Dodo" — Kino „Apollo".

Obraz nie wznosi się ponad przeciętność. Akcja jest dość słaba i nie potrafi zainteresować widza. Reżyserja utrzymuje się w ramach prymitywnych, a zdjęcia noszą piętno starej metody nakręcania. Film cierpi najbardziej z powodu mocno rozwlekłego tempa.

W zespole aktorskim czołowe role odtwarzają La Jana, Betty Bird, Harry Liedtke i Kurt Gerron. (a.)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w piątek, opera Wallek - Walewskiego „Pomsta Jontkowa". W sobotę 25. b. m. pod kierunkiem dyr. Stermicza „Jenufa"; w popisowych partjach pp. Fedyczkowska, Marynowicz, Drabik i Perkowicz.

Dyrekcja Teatrów Miejskich otworzyła kasę zamawiań na terenach wystawowych w pawilonie „biur obsługi publiczności".

Teatr Polski. Dziś pełna staropolskiego zdrowego humoru, nieśmiertelna komedja Al. hr. Fredry „Damy i Huzary". — Jutro wraca na afisz arcykomiczna komedja Hemara „Dwaj panowie B".

Teatr Nowy. Dziś, w piątek, znakomita sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska", która na scenie Teatru Nowego stale cieszy się dużem powodzeniem. Jutro, w sobotę, sensacyjna sztuka p. t. „Proces Mary Dugan" — trzy akty rozprawy trybunału amerykańskiego o zamordowanie bankiera Rice'a.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 23. 5. (PAT.) Londyn za 1 f. szterl. 43,25; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Berlin noty większe 46,82.5—47,22.5, drobne 46,80—47,20; wypłaty na Warszawę i Katowice 46.97.5—47,17.5, na Poznań 46,95—47,15; Wiedeń banknoty 79,61.5 do 80,01.5; Zurych 58,25.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 23. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168; Gazy Wschodnie 23,50—23,75; Tespy 34—34,50—35,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 23. 5. (PAT.) Zboże. — Żyto kongres. 28,25—29,00; pszenica 46,50 do 47,50; jęczmień na kaszę 28—29; owies jednol. 33—35; mąka pszenna 65 proc. 69—74; mąka żytnia 70 proc. 45,50—46,50; otręby żytnie 22.50—23,00; otręby pszenne średnie 26,50—27,50. Reszta notowań bez zmiany.

Lwów, 23. 5. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj. dwors 42,75—43,75; żyto małop. 23—23,50; jęczmień małopols. przemiał. 21,25—22,25; owies małopols. 23,50—24,00; groch polny 37—39; otręby żytnie 15,50 do 16,00; pszenne 17—17,50. Reszta notowań bez zmiany.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne zebrania:

24 maja T. A. Loyd Bydgoski w Bydgoszczy o 17-ej w lokalu przy ul. Grodzkiej 28 (sprawozdanie, zmiana statutu).

27 maja S. A. Edw. Kręglewski w Poznaniu o godz. 12-ej w lokalu S-ki, ulica Szyperska 8 (sprawozd., bilans, wybory).

28 maja T. A. „Drzewo" w likwidacji — nadzwyczajne walne zebranie o godz. 18-ej u mec. dr. Jagielskiego, ul. Rzeczypospolitej 2 (sprawa likwidacji).

31 maja Krotoszyńska Fabryka kawy słodowej „Extra" Staniszewski i S-ka, T. A. w Krotoszynie o godz. 18-ej w lokalu T-stwa, ul. Sienkiewicza 8 (sprawozdanie, bilans, podział zysków).

Notowania dewiz z dnia 23 maja 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.81	—	43.25	11.25	—	377.55	58.25	79.67
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.31	—	—	—	—	—	—
Berlin	7½	212.34	100 R. M.	123.84	122.697	—	20.37	23.80	609.25	—	123.57	169.07
Belgja	4	123.94	100 belg.	—	—	38.265	34.92	13.88	355.50	801.87	72.10	98.69
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.491	818.—	0.59	15.20	19.93	3.08	4.23
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.11	27.84	17.44	—	587.67	90.60	123.93
Holandja	5½	358.31	100 gld. hol.	358.50	—	169.62	12.06.—	40.17	1028.75	—	208.75	285.70
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	111.78	—	—	—	—	138.35	189.35
Londyn	5½	43.38	1 funt szterl.	43.24	25.02	20.348	—	4.84	124.11	163.45	25.19	34.48
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	4.21.70	4.84.37	—	25.59	33.71	519.62	710.75
Paryż	3½	172.—	100 fr. franc	34.85	—	16.39	124.10	3.90	—	131.74	20.29	27.77
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.41	—	12.43	—	2.96	—	—	15.36	21.04
Rzym	7	172.—	100 l.	46.70	—	21.96	92.68	5.23	—	176.34	27.18	37.20
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc	171.66	—	—	39.19	19.25	492.75	649.12	—	186.79
Sztokholm	4½	238.88	100 k. szw	238.30	—	112.13	18.10	—	684.—	—	138.80	189.98
Wiedeń	7½	125,43	100 szyling.	125.25	—	58.95	—	14.05	—	474.17	72.96	—

Uroczystość odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

Odezwa

Nadchodzi dzień wielkiej uroczystości narodowej — uroczystości, której przebieg śledzić będzie cała Polska patrjotyczna z uczuciem pietyzmu i dumy. Dnia 30 maja zawita do naszego grodu przedstawiciel majestatu Rzeczypospolitej, aby poraz pierwszy w historji Polski Odrodzonej jako Głowa Państwa wziąć udział w uroczystościach Bożego Ciała, aby dokonać odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego, aby wręczyć walecznemu 69 pułkowi piechoty nowy sztandar, ofiarowany przez miasto i powiat Gniezno.

Od chwili wyswobodzenia Gniezna z jarzma niewoli nie było nam danem przeżyć równie wielkiego święta. Po 10 latach trudu i mozołu około utrwalenia naszej zdobyczy, po tylu zmiennych losach, które w samem zaraniu naszej wolności wycisnęły nam niejedną łzę po utracie naszych ojców i braci, poległych za świętą sprawę, nastał dla nas dzień radości, dzień tryumfu.

Zmora niepewności usunęła się bezpowrotnie w cień; rozdarta przez zaborców Rzeczypospolita, zrosła się znów w potężną całość, rozpoczynając nową świetną kartę swej historji. Szyderstwom naszych wrogów, że Polska powstała do życia sezonowego, zadaliśmy ostateczny kłam przez wysiłek naszych mózgów i mięśni. Niepodległość Rzeczypospolitej stała się faktem twardym jak stal, rozpalona w ognisku gorącego patrjotyzmu i wykuta na kowadle wspólnych wysiłków i pragnień.

Odsłonięcie śpiżowego pomnika Chrobrego wzrasta w tych warunkach do wielkiego symbolu utrwalonej już na wieczne czasy niepodległości. Chwila odsłonięcia tego pomnika przez Prezydenta Rzeczypospolitej będzie aktem uroczystym, w którym pośrednio lub bezpośrednio weźmie udział cała Polska.

Tak pojął też znaczenie tego momentu sam gospodarz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skoro raczył przyjąć z całą gotowością zaproszenie przedstawicieli Grodu Lecha i postanowił spędzić wśród nas dzień cały.

Nietylko obowiązkiem ale i z głębi serc płynącem pragnieniem obywateli tego Grodu będzie należyte okazanie czci i synowskiego przywiązania dla Głowy Państwa. Radość obywateli niech w dniu tym uroczystym ujawni się na zewnątrz w przystrojeniu wszystkich domów sztandarami i girlandami oraz w rzęsistej iluminacji okien. Niechaj Gniezno, ta kolebka polskości i chrześcijaństwa, pokaże, jak potrafi uczcić Wielkie Święto Narodowe i Prezydenta Rzeczypospolitej. Na przyjęcie tylu dostojnych gości z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele zarząd miasta poczynił już specjalne przygotowania, które zmienią na stałe wygląd naszego grodu; bramy tryumfalne znaczyć będą szlak, którym przejeżdżać będzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze swą świtą, chodzi jednak o to, aby przyjęcie to przybrało charakter jak najserdeczniejszy i uprzytomniło każdemu już przez swą formę zewnętrzną, że w najstarszym grodzie polskim serca obywateli biją najżywszem tętnem miłości Ojczyzny i głębokiej czci dla Jej Pierwszego Obywatela.

Gniezno, dnia 24 maja 1929 r.

Komitet Przyjęcia:

Barciszewki, Birgfellner, Bilski, Bibrowicz, Chełmicka, Chełmicki, Fischer, Fikowski, Frankowski, Górski, Granecki, Gawroński, Grabski, Hensel, Jurek, Kasprowiczowa, Kasprowicz, Kawiński, Kluczyński, Krysiński, Kusza, Kiersztan, Koziełłowa, Matuszewski, Matysikowa, Murawski, Migdałek, B. Nowak, M. Nowak, Przybyszewski, J. Rutkowski, S. Rutkowski, Rzeźniacki, Dzierżykraj-Stokalski, ks. Styczyński, Szczepkowska, Sobiecki, J. Śmielecki, A. Śmielecki, Słaby, B. Szałkowski, Trafalski, Trepiński, Tomaszkiewicz, Wnukowska, Zakrzewski, Ziemska.

Sprytna agitacja bolszewików

(Kap) Bolszewikom chodzi bardzo o uznanie ich przez Amerykę, a przy tej okazji przedewszystkiem o pozyskanie kredytów w Stanach Zjednoczonych. W sprytnie pomyślanej agitacji w tym kierunku puścili oni m. in. do prasy amerykańskiej komunikaty o rzekomem dojściu do ugody między Watykanem a SSSR, którą nazywają nie mniej ważnem dyplomatycznem posunięciem od załatwienia kwestji rzymskiej. Watykanowi daje się wolność działania na całem terytorjum Rosji sowieckiej, której posłem przy Stolicy św. ma być komisarz oświaty i protektor „bezbożników", Łunaczarskij. Watykan uzna rząd sowietów. Kościół nie będzie się mieszał do wewnętrznych i zewnętrznych spraw politycznych Rosji. Ponadto komunikaty dopatrują się możliwości połączenia kościołów katolickiego i prawosławnego już w krótkim czasie, co za panowania cara było nie do pomyślenia. Rząd sowiecki nie da finansowej pomocy Kościołowi, ale zagwarantuje mu wolność działania i zapewni swobodę sprawowania kultu religijnego i prowadzenia akcji misyjnej, oraz zaręczy niekonfiskowanie majątku Kościoła. Komunikat dodaje, że ambasador SSSR w Rzymie, Kurski, odbył z Kardynałem Gasparrim prywatną konferencję, na której doszło do porozumienia.

W parę dni po tym sensacyjnym posunięciu bolszewików pisma amerykańskie, jak wiadomo, podały znany komunikat „Osservatore Romano", zaprzeczający wszelkim pogłoskom o porozumieniu Watykanu z SSSR.

Z działalności stowarzyszeń misyjnych

Dzieło papieskie św. Piotra Apostoła. Z działalności stow. misyjnych.

Od prezesa Krajowego Dzieła św. Piotra Apostoła, X. Mateusza Jeża w Krakowie, otrzymaliśmy pismo, z którego podajemy następujące szczegóły:

Z pośród setek dzieł czyli stowarzyszeń misyjnych wybijają się na czoło trzy najważniejsze, noszące tytuł papieskich, mianowicie Dzieło rozkrzewienia wiary, Dzieło świętego Dziecięctwa i Dzieło świętego Piotra Apostoła. Ostatnie, choć najmłodsze i najmniej u nas znane (wielu miesza je ze Sodalicją św. Piotra Klawera, która pracuje na rzecz misyj amerykańskich), jest, można powiedzieć, obecnie najpraktyczniejszem ze wszystkich. Chce ono utrwalić wyniki pracy innych dzieł misyjnych i przyspieszyć nawrócenie krajów pogańskich przez jaknajrychlejsze i najtroskliwsze wychowanie kleru krajowego tubylczego, a więc rodowitych kapłanów, którzy będą mogli daleko prędzej nawrócić swych rodaków, niż misjonarze europejscy.

Przedewszystkiem będą bowiem znali dokładnie język krajowy, zwyczaje i potrzeby ludowe i narodowe, będą wolni od podejrzenia, że pracują w interesie państw zagranicznych, że chcą rozszerzyć ich wpływ polityczny i ekonomiczny. Będą wytrzymali na klimat, będą ochronieni od wydalenia z kraju w czasie wojny, jak się to nierzadko zdarza z misjonarzami europejskimi. Ponadto dostarczą łatwiej krajom misyjnym potrzebnej ilości kapłanów, biskupów, niż si ęto dzieje obecnie, gdy zapotrzebowanie misjonarzy jest daleko większe niż możność dostarczenia ich przez kraje europejskie.

Już dzisiaj roczny przyrost chrześcijan-katolików w krajach pogańskich wynosi 400,000 dusz (w samych Chinach 100,000). Żeby im udzielić dostatecznej opieki duchownej, potrzeba co roku nowych conajmniej 400 kapłanów. Skąd ich wziąć? Seminarja misyjne wydają ich rocznie zaledwie 200. W krajach europejskich coraz większy brak powołań duchownych; mnóstwo misjonarzy rok rocznie umiera z powodu przepracowania się, niewygód i zabójczego klimatu.

Wymowną ilustracją dotychczasowych kilkowiekowych trudów misjonarzy jest statystyka, wykazująca procentowo ilość żyjących obecnie kapłanów tubylczych w krajach misyjnych w stosunku do ogólnej liczby tamtejszych księży. W Azji pracuje ich 52,3 proc., w Afryce zaledwie 5,7 proc., a w Ameryce 6,2 proc., w Oceanji 2,5 proc.

Okoliczności czynią Dzieło św. Piotra koniecznem i wprost opatrznościowem. Zakłada ono seminarja mniejsze i większe w krajach pogańskich, wyposaża je w potrzebne środki naukowe i odpowiedni zastęp profesorów, wyszukuje troskliwie młodzież tubylczą, okazującą chęć i powołanie do kapłaństwa, daje jej i zarazem profesorom całkowite utrzymanie, bo ludność nowonawrócona jest zazwyczaj biedną i nie stać jej na żadne większe ofiary.

Wszelkiemi siłami więc należy popierać dzieła misyjne, a osobliwie Dzieło św. Piotra Apostoła.

Dzieło św. Piotra, potrzebujące pomocy pieniężnej na budowę i utrzymanie seminarjów duchownych dla kleryków tubylczych, stara się pozyskać jaknajwiększą ilość członków, którzy się dzielą na 4 kategorje:

1) Członkowie fundatorzy, składający jednorazowo lub w kilku ratach taki kapitał, którego odsetki wystarczyłyby na utrzymanie roczne jednego seminarzysty krajowego (500 zł.), i to się nazywa fundacją bursy.

2) Członkowie dobrodzieje biorący na siebie utrzymanie jednego seminarzysty przez cały czas jego studjów, czyli przez lat sześć (3—4 tysięczył), i to się nazywa pensją.

3) Członkowie kół (róż. misyjnych św. Teresy od Dziec. Jezus, podejmują wspólnemi siłami te same obowiązki, co i członkowie dobrodzieje.

4) Członkowie wspomagający, płacą roczną składkę 1 złoty lub przynajmniej 50 groszy.

Na czele dzieła w każdym państwie stoi prezes krajowy, na czele Dzieła w każdej diecezji dyrektor djecezjalny, który mianuje dyrektorów parafjalnych i lokalnych. Ci zaś wybierają do współpracy zelatorów lu b zelatorki. Zelatorzy wpisują członków, zbierają ofiary pieniężne i odsyłając do dyrektorowi djecezjalnemu, ten zaś prezesowi krajowemu, którym jest ks. Mateusz Jeż w Krakowie.

Dzieło św. Piotra Apostoła choć niedawno założone, rozszerza się we wszystkich krajach katolickich i budzi ogromny zapał wśród katolików całego świata, jako najpraktyczniejsze ze wszystkich dzieł misyjnych.

Polska nie figuruje dotąd w wykazach ofiar, składanych przez ludy katolickie całego świata na Dzieło św. Piotra, bo to Dzieło zostało dopiero świeżo w Polsce założone. Jest jednak nadzieja, że i u nas obudzi ono zrozumienie i zapał we wszystkich sferach społecznych.

Zwalczanie szkodnictwa chloropikryną

W ostatnich czasach w Ameryce czyniono doświadczenia nad zwalczaniem szkodników przy pomocy chloropikryny (nitrowanego chloroformu). W Buffalo stosowano go do odkurzania produktów żywnościowych. Według doświadczeń produkty żywnościowe nic na tem nie ucierpiały. Do przeprowadzenia badań wzięto: 1. mąkę, kakao, makaron, smalec, masło i inne, które okurzano chloropikryną, biorąc jej 0,8 funta na 1 000 stóp sześciennych pomieszczenia, 2. śliwki, orzechy w łupinach, topione sadło, orzechowy olej w otwartych naczyniach, przyczem użyto 1,33 funta na 1 000 stóp sześciennych pomieszczenia.

Wyniki doświadczeń wykazały, że działanie chloropikryny w ciągu tygodnia przy stężeniu 0,8 funta na 1 000 stóp sześciennych nie odbija się ujemnie na wschodzeniu żyta, owsa, pszenicy, słoneczników, co do pszenicy to nawet jej siła wzrastania się wzmogła.

Uczeni, którzy czynili te doświadczenia, twierdzą, iż zagadnienia stosowania chloropikryny nie należy traktować jeszcze jako zupełnie rozwiązanego. Potrzeba jeszcze bardzo wiele pracy, ażeby wyjaśnić i znaleźć najlepsze sposoby użycia, każdorazowo odpowiadające spotykanym warunkom. Pomimo to jednak uważają, że chloropikryna musi zająć jedno z najpocześniejszych miejsc w walce z szodnikami.

Prof. Strand z uniwersytetu Minnessota (Ameryka) propaguje użycie chloropikryny do tępienia szkodników i insektów w domach mieszkalnych, fabrykach (mebli) i w młynach. Według instrukcyj amerykańskich do tych celów używa się chloropikryny zmieszanej z czterochlorkiem węgla w równych objętościach, poczem mieszaninę tę należy rozpylać, przyczem stosunek jest następujący na pomieszczenie o objętości 40 m³ bierze się: a) w mieszkaniach 500 gr., b) w fabrykach 900 gr., c) w młynach 2 250 gr. chloropikryny.

Żeby okurzanie było zupełnie skuteczne, powinno trwać od 6—12 godzin.

U nas w Polsce prace te przeprowadza się również z wynikami zadowalającemi. Stosowanie środków chemicznych do zwalczania szkodnictwa mogłoby być przeprowadzane dużo szerzej, gdyby większość naszych rolników poparła wydatnie L. O. P P., która w tej dziedzinie również przeprowadza doświadczenia i mogłaby przyjść ludności z pomocą.

Wielki zjazd harcerstwa w Anglji

W pierwszej połowie sierpnia r. b. odbędzie się w Anglj koło Liverpoolu międzynarodowy zlot skautów (jamboree). Zlot ten będzie przeglądem sił poszczególnych narodowych organizacyj skautowych, odgrywających wszędzie b. wybitną rolę w dziedzinie wychowania młodego pokolenia na zdrowych moralnie i fizycznie obywateli Państwa. Zapowiada się on imponująco. Przewidziany początkowo na 30.000 uczestników, musiał znacznie rozszerzyć swe ramy, gdyż w chwli obecnej wpłynęło zgłoszeń na udział około 50.000 skautów.

Tegoroczne „jamboree" będzie wspaniałą rewją zdrowia, siły, tężyzny, oraz kultury poszczególnych narodów, gdyż uczestniczyć w niem będą reprezentacje niemal wszystkich narodów świata, urządzając oryginalne popisy i pokazy, zachowując przytem całkowicie swoisty pierwiastek narodowy we wszystkich wystąpieniach, na co zwrócono specjalną uwagę.

Wszyscy sąsiedzi nasi wysyłają liczne reprezentacje, zdając sobie doskonałą sprawę z tego, jak wielkie propagandowe znaczenie mieć będzie uczestnictwo w tym zlocie. Na „jamboree" wybiera się również reprezentacja Związku Harcerstwa Polskiego w składzie kilkuset chłopców, wyznaczonych przez poszczególne Chorągwie, przyczem najliczniej reprezentowane będą: Warszawa oraz Śląsk. Na czele wyprawy polskiej staną wybitni instruktorzy Związku Harcerstwa Polskiego.

Przy Głównej Kwaterze Z. H. P. powstała komisja „jamboree", która załatwia wszelkie sprawy, związane z udziałem Polski w międzynarodowym zlocie skautów w Anglji. W skład komisji wchodzą: Sedlaczek, Grzymałowski, Sopoćko, Piskorski, Kindler, Koczyk, Ludwig, Łowiński, Olędzki, Muszalski, Rudnicki i Ryszkowski.

Działalność misyjna klasztoru kapucynów

(Kap) Statystyka Zakonu w roku czterechsetnego jubileuszu istnienia (31 grudnia 1928) zawiera następujące dane: W 54 prowincjach i komisarjatach zakon posiada obecnie 11,405 członków. W pracy misyjnej zakon bierze b. czynny udział. W 47 okręgach misyjnych 1.206 misjonarzy, w czem 833 księży, obsługuje 1,6 miljona katolików. Liczba niekatolików, przeważnie pogan i mahometan, na terenach misyjnych, powierzonych kapucynom, wynosi 105 miljonów.

Gubernator miasta Watykanu

(Kap) Jak donosi „Tavere", dr. Pio Tranchi de Cavallieri został mianowany gubernatorem m. Watykanu. Nowy gubernator był honorowym konserwatorem watykańskiego muzeum i prezydentem Pontifitia Romana di Archeologia.

Dom zdrowia kolejarzy w Truskawcu

Kasa Wzajemnej Pomocy Urzędników ministerstwa komunikacji przystąpiła w ub. roku do budowy własnej willi w Truskawcu (wchodnia Małopolska), która w jesieni rb. zostanie całkowicie ukończona. Willa składa się z 20 pokoi, z których za skromną opłatą będą mogli korzystać członkowie kasy przez cały rok. (O)

Wzrost produkcji samochodów.

W ciągu stycznia bieżącego roku sprzedaż samochodów Studebakera przekroczyła cyfrę największych sprzedaży styczniowych w historji firmy. Jak komunikuje szef sprzedaży p. J. M. Cleary, fabryka Studebakera przeniosła więcej niż 2 000 niewykonanych zamówień na luty. Zwiększenie sprzedaży samochodów Studebakera w bieżącym roku było zapowiedziane już w początku stycznia przez wielu znawców rynku samochodowego, bezpośrednio po zademonstrowaniu nowych modeli ośmiocylindrowego Commandora i ulepszonych modeli ośmiocylidrowego Presidenta na wystawie samochodowej w Nowym Yorku.

Postulaty pracowników państwowych

Centralna komisja porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych, sformułowała już postulaty, z któremi organizacje pracowników państwowych mają w czasie najbliższym zwrócić się do rządu.

Postulaty te dotyczą w pierwszym rzędzie potrzeby wytworzenia jak najżywszego współdziałania rządu ze związkami w dziedzinie zreformowania ustawodawstwa pracowniczego.

Pracownicy domagają się, by zapowiedziane już dawno przez rząd wniesienie do ciał ustawodawczych projektów nowych ustaw: uposażeniowej, emerytalnej i pragmatycznej po uprzedniem ich omówieniu z organizacjami zostało wreszcie zrealizowane.

Sprawie udziału związków w ostatecznem ustalaniu projektów rządowych pracownicy państw. przypisują szczególnie wielkie znaczenie. Udział ten zapewnić może jedynie ustawom życiowość i gwarantować, że obejmą one wszystkie najistotniejsze sprawy pracownicze i że oparte będą na głębokiej znajomości praktyki życiowej. Współdziałanie rządu z związkami będzie też symbolem tego stanowiska, jakie dziś posiada każdy pracownik, a którego wyrazem jest prawo ustalania warunków swej pracy. Tego prawa nie można też odmówić i pracownikowi państwowemu.

Drugim postulatem jest przystąpienie przez rząd do zdawna obiecywanych prac nad regulacją uposażeń pracowników państwowych.

W okresie budżetowym Centralna komisja porozumiewawcza w licznych enuncjacjach wykazała, jak bardzo uposażenie pracowników państwowych jest upośledzone, zarówno w zakresie uposażeń zasadniczych, jak i całego szeregu różnych świadczeń ubocznych. Sprawę nędzy, jaka przeżera dziś cały już ogół pracowniczy, C. K. P. uważa za pierwszorzędnej doniosłości postulat państwowy. Zmiana, choćby stopniowa, tych stosunków jest nakazem chwili.

Postulaty powyższe będą w najbliższym czasie przedłożone premjerowi.

Wielka afera fałszerska

Emile Fradin, fabrykant tabliczek „prehistorycznych“ Glozelu i jego genjalny przodek

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Paryż, w maju.

Tragikomedja sławnych wykopalisk Glozelu dobiega końca. Poruszyła ona cały świat uczonych, siejąc pomiędzy nimi niezgodę, spory, zawiści; poruszyła naturalnie też niezliczone zastępy dziennikarzy, którzy muszą oczywiście przeprowadzać zawodowe ankiety i wywiady ze zwolennikami czy też przeciwnikami „muzeum“ rodziny Fradin. Kiedy zaś dzięki nim sprawa prehistorycznych zabytków, znalezionych przez młodego Emila Fradin, a którymi w pierwszym rzędzie zainteresował się dr. Morlet z Vichy, rozeszła się po kuli ziemskiej, polemika pomiędzy uczonymi stała się tak gwałtowna, że powołano wreszcie specjalną komisję badań, która orzekła, że tabliczki, toporki, siekierki i t. p. przedmioty, wydobyte z „pola śmierci“, są nieoryginalne.

Ten sąd międzynarodowy nie zadowolił nikogo i nie pogodził przeciwników. Rozpoczął się akt II Glozelu. W nim to wchodzą na scenę adwokaci i eksperci sądowi, a równocześnie do Glozelu dobierają się humoryści i karykaturzyści. Powstaje cała literatura „glozelanizmu“. W tej zaś produkcji należy na pierwszem miejscu wymienić pracę Reinacha, najgorętszego obrońcy wykopalisk oraz satyryczną, a z nadzwyczajnym talentem napisaną na tenże temat książkę René Benjamina.

To wszystko przyczynia się do tego, że antrepryza Glozelu prosperuje nienajgorzej. Dokoła „pola śmierci“ i „muzeum“ Fradinów budują się oberże i hotele, ściągające tłumy ciekawych z Vichy i z okolicy. W szybkim naturalnie czasie ustaliła się moda jeżdżenia tam na... prehistoryczną herbatkę.

I wszystko „byłoby jak najlepiej na tym najlepszym ze światów“, gdyby do wykopalisk nie dobrała się teraz chemja. Ludzie kompetentni są zdania, że w „przyszłej a ostatniej“ wojnie, ona to będzie panem sytuacji. Otóż w bitwie, toczącej się narazie pod Glozelem, jej także przypadła rola dominująca. Ekspertyza bowiem tabliczek, ich składu geologicznego, przyrostów i t. p., została w ostateczności, już po wypowiedzeniu się komisji międzynarodowej, powierzona p. Bayle, dyrektorowi laboratorjum przy prefekturze policji. Ta ekspertyza, skierowana na drogę sądowniczą, a przeprowadzona z całą surowością przez owego rzeczoznawcę zaprzysiężonego, doprowadziła do stwierdzenia, że zabytki glozelizmu noszą etykietę Emila Fradina i ewentualnie jego wspólników, a że sławne tabliczki nietylko nigdy nie były wypalane i w dodatku nie przebywały w ziemi dłużej jak lat... pięć.

Na mocy tego raportu p. Bayle‘a — zajmującego się nota bene również ekspertyzą autentyczności starych obrazów, co do których istnieją wątpliwości, a jaką przeprowadza 1) za pomocą promieni X, i 2) analizy chemicznej farb do ich malowania użytych — adwokat Maurycy Garçon, w imieniu towarzystwa prehistorycznego Francji, żąda oskarżenia Emila Fradin o oszustwo. To będzie ewentualnie proces nr. 1. W perspektywie są jednak jeszcze dwa inne, a mianowicie wytoczone przez dr. Morleta o rzuconą nań potwarz, z jednej strony towarzystwu prehistorycznemu Francji, a z drugiej „Journal des Débats“ za wydrukowanie przez ten dziennik raportu tegoż towarzystwa.

W całej tej mistyfikacji Glozelu trudno jednakowoż nie uznać rzadkich wprost zdolności, okazanych przez Emila Fradina. Jeżeli ten młody wieśniak, bez żadnego wykształcenia, a tylko przy pomocy pożyczanych mu przez miejscowego profesora książek o wykopaliskach doszedł do takiej perfekcji w ich fabrykacji, że w błąd wprowadził sławy świata, to doprawdy godzien jest dalszych studjów. Obliczają, że od kiedy trwa sprawa Glozelu, zarobił na niej jakiś miljon franków.

Najbardziej jednak w tej mistyfikacji zaangażował się p. Salomon Reinach i to tak dalece, że obecnie trudno mu się już cofnąć. Gdy trzej bracia Reinach — Józef, Salomon, Teodor — byli jeszcze w szkołach, to już wówczas koledzy zwykli byli ich od pierwszych liter imion przezywać „je sais tout“. Zanadto był przekonany o swej nieomylności i — wpadł straszliwie.

* * *

Mistyfikacja jednak Glozelu nie jest jedyną w swoim rodzaju. W dzienniku bowiem „La Liberté“, p. Mathiex przytacza niemniej ciekawą awanturę, jaka zdarzyła się w drugiej połowie XIX w. W 1865 r. jeden z członków Akademji Nauk, geometra Michał Chasles ofiarował tejże Akademji sensacyjne dokumenty, a mianowicie dwa listy i notatki Pascal‘a. Wynikało z nich, że Newton poprostu Pascal‘owi skradł jego sławę. Opublikowanie tych listów wywołało ogromne oburzenie całej opinji angielskiej. P. Chasles‘a jednak wszystkie te dyskusje zupełnie nie wyprowadziły z równowagi, gdyż wkrótce potem ogłosił inne dokumenty, należące znowuż do Galileusza. Tym razem została zaatakowana sława holenderskiego astronoma Huyghens‘a. Miał on zapomocą lunety, wynalezionej przez Galileusza, uczynić szereg obserwacyj pierwszej wagi i przypisać sobie całą zasługę, ukrywając nazwisko prawdziwego jej wynalazcy.

Po Anglji, zaprotestowała Holandja, a tymczasem sława p. Chaslesa, który, jak z rękawa, wytrząsał coraz to nowe dokumenty, wzrastała ciągle. Nie brakowało jednakowoż i sceptyków, którzy w ostateczności zaatakowali go na całej linji, odnosząc zupełne zwycięstwo. W 4 lata po ogłoszeniu owych listów Pascal‘a astronom Le Verrier opublikował memorjał, wykazujący, że wszystkie autografy, produkowane przez p. Chasles‘a były falsyfikatami. Dokonana ekspertyza wykazała, że pod tym względem nie pozostawało żadnych wątpliwości.

I cóż się okazało? Geometra Chasles padł ofiarą potwornej mistyfikacji, a z nim również i zastępy tych wszystkich, którzy mieli w rękach opublikowane przezeń listy. W departamencie bowiem, w którym zamieszkiwał, nabył on za pośrednictwem niejakiego Vrain-Lucasa wiele autografów, pochodzących nibyto od zrujnowanego, sławnego kolekcjonera, płacąc za nie ogromną, jak na owe czasy, sumę 140.00 fr. W tej nadzwyczajnej kolekcji znajdowały się listy Atyli, Juljusza Cezara, Aleksandra Wielkiego, Marji Magdaleny, Nerona, Tacyta, św. Wincentego-à-Paulo, Joanny d‘Arc i t. d., i t. d.

Przeciwko Vrain - Lucasowi wytoczono śledztwo i stawiono go przed sądem. Skazany jednak został bardzo pobłażliwie, bo na 2 miesiące więzienia i 500 fr. kary. Otóż ten niesłychany mistyfikator, podobnie jak Emile Fradin, nie posiadał żadnego wykształcenia, będąc zwyczajnym tylko wyrobnikiem. Uczęszczał on do szkoły wiejskiej, a potem interesował się historją i pożyczano mu książek, za pomocą których podrobił autografy i wprowadził w błąd wielkiego uczonego, jakim był geometra Chasles oraz cały szereg jego zwolenników.

Wątpliwem naturalnie jest czy Fradin wiedział o istnieniu tego genjalnego przodka. Jak widzimy jednak, nic nowego niema pod słońcem i każda epoka posiada swoich mistyfikatorów, oraz ich ofiary.

I. Briares.

Rozmaitości z Londynu

Rozwiązanie parlamentu. — Debiutantki. — 35 bohaterów wypraw podbiegunowych bankietuje. — Morze pochłania Anglję.

(Korespondencja własna)

Londyn, w maju.

Przez 19 dni nie będzie posłów do parlamentu. M. P. (Members of Parliament) znikli z horyzontu. Na ich miejsce zjawili się kandydaci. Z odczytaniem orędzia królewskiego, z rozejściem się posłów, na shakehands, życzeniach i humorystycznych kondolencjach, zakończył się ostatni akt sesji parlamentarnej, sztuki, której wznowienie, w nowej, tajemnicą jeszcze osłoniętej obsadzie nastąpi w pierwszych dniach czerwca.

Rozwiązanie parlamentu wymaga ceremonjału równie skomplikowanego, choć odmiennego od zwołania Izby Gmin. Przygotowania do wyborów są niemniej zawiłe. Zaledwie skończyły się wybory w roku 1924, specjalni urzędnicy rozpoczęli przygotowania do wyborów następnych. Na pergaminowym papierze spisali królewskie dokumenta (writs) dla osób uprawnionych do zasiadania w Izbie Lordów i do szeryfów uprawnionych do przeprowadzenia wyborów do Izby Gmin. Parę godzin przed rozwiązaniem parlamentu dokumenty te w grubych kopertach, zaopatrzonych ciężkiemi pieczęciami, znajdują się w rękach „woźnego wielkiej pieczęci“, który wysyła je częściowo pocztą, osobiście wręczając je szeryfom Londynu i hrabstwa Middlesex. Dokumenty adresowane są do świeckich parów Anglji, do duchownych parów Anglji, do sędziów i wszystkich urzędników, biorących udział w zarządzeniach wyborczych. Urzędnicy ci są odpowiedzialni za wszystkie szczegóły wyborów. Muszą przestrzegać, by kandydat był prawnie nominowany, by nie było nieregularności przy wyborach, by nowy poseł dostał się bezpiecznie do Westministeru. Dokument królewski muszą zwrócić Izbie Gmin, gdzie staje się on glejtem nowego członka do Izby, do której wstęp sobie tak ciężko wywalczył.

Po wyborach dokumenty trzyma w swej kasie i opiece „The Clerk of the Crown“ i dopiero przy zwołaniu następnego parlamentu oddaje je do archiwum. Liczne papiery i oficjalne dokumenty, związane z wyborami, przechowuje się w piwnicach Westminsteru przez rok i dzień, poczem niszczy się je ogniem.

Niewiadomo jeszcze, czy król sam będzie mógł otworzyć nowy parlament. Bez względu na obecność czy też brak jego osoby, wspaniały pochód królewski, malownicze kolasy i dwór odbędą drogę do parlamentu przez wspaniałą szeroką aleję Mall, ciągnącą się od Whitehall do pałacu Buckingham. Obecnie inne, choć równie świetne oglądać tam można korowody. A to w wieczory, w których królowa w tym roku po raz pierwszy bez małżonka, tylko w towarzystwie jednego z synów przyjmuje gości i debiutantki sezonu „pasuje na dorosłe panny“. Bo panna z wyższych sfer debiutuje w wielkim świecie, gdy jest przedstawioną u dworu w stroju przepisowym, dziś zmodyfikowanym, ale jeszcze zawsze z trenem, długości wyznaczonej, w sukni, która nie śmie być ani dłuższa ani krótsza niż opiewa rozporządzenie Lorda Chamberlaina, i w welonie z trzema piórami herbu księcia Walji na głowie. Na pierwszym „Court“ zjawiło się aż 700 debiutantek. Tłumy na Mall przyglądały się, jak debiutantki i towarzyszące im starsze panie skracały sobie czas czytaniem romansów, stawianiem pasjansów, ręczną robótką, ba, nawet cerowaniem rękawiczek. Między tegorocznemi debiutantkami jest Amerykanka, Miss Helen Wills, której na Mall urządzili owację zapaleni tennisiści.

Sezon pełen jest sensacyjnych i ciekawych stałych, corocznie powtarzających się wydarzeń. Do tych zaliczyć należy bankiet na cześć Sira Douglasa Mawson‘a, który wkrótce wybiera się na wyprawę podbiegunową. W Antaretic Club zebrało się 35 podbiegunowych badaczy, reprezentujących razem 13 ekspedycji do bieguna, których pierwsza odbyła się w roku 1889 (Southern Cross), a ostatnia w latach 1928-29 do Graham Land.

Podczas gdy Anglicy ruszają na odkrycie nowych lądów, zachłanny ocean odrywa im powoli cząstki ich rodzinnej wyspy. Turystom, zwiedzającym wyspę Wight, znane są te wybrzeża, na których drogi do połowy zniszczone są przez landslides, usuwające się kawały ziemi. Otóż podobny proces odbywa się na niektórych wybrzeżach Anglji. Tak np. małe miasteczko rybackie Pakefield pada stopniowo ofiarą morza Północnego. W ostatnich dwóch latach morze wdarło się na głębokość 80 stóp, a w ciągu jednego dnia w styczniu morze zrobiło wyrwę na przestrzeni 18 stóp. Podczas odpływu widać teraz resztki murów i domów. Co było dawniej łąką gminy, dziś leży zagrzebane w piasku. W ostatnich trzydziestu latach 90 domów runęło i pogrążyło się wkońcu w głębi morza. Kościół starożytny z 13 wieku, oddalony niegdyś o pół mili angielskiej (800 metrów od brzegu dzieli dziś zaledwie 90 metrów od morza, które go w końcu zaleje. Pakefield jest przedmieściem miasta Lovestoft, gminy zamożnej, broniącej się od zaboru morza wałami ochronnemi. Biedna mieścina rybacka nie ma tych środków i właśnie teraz zastanawia się, do jakiej władzy się zwrócić, by dalsze liczne siedziby rybaków ochronić od zagłady. Bys.

Biała rasa ginie samobójczo

Uczeni, badający systematycznie statystykę urodzin i zgonów, wyprowadzają na podstawie suchych, napozór nic nie mówiących, liczb smutne horoskopy dla ludzkości, a przedewszystkiem dla kierowniczej w świecie rasy białej. Zmniejszający się stale przyrost naturalny u narodów białej rasy przy jednoczesnem wzrastaniu liczebności rasy żółtej i czarnej w swych skutkach może przynieść ludzkości nieobliczalne straty. Na ten temat bardzo ciekawe opinje wypowiadają dwaj uczeni niemieccy, Raul Franck i E. Eberhardt. Pierwszy z nich rozpatruje zagadnienie z punktu widzenia biologji i twierdzi, że nasz obecny tryb życia powoduje stopniową, ale nieuniknioną degenerację. Sport i najbardziej nawet racjonalne wychowanie fizyczne nie są bynajmniej w stanie tej degeneracji zapobiec. Wszak starożytni Grecy, mimo rozpowszechnionego wśród nich kultu tężyzny fizycznej utracili swój dawny prymat w świecie i dali się wyprzedzić innym narodom — twierdzi Franck — nie w tej więc dziedzinie należy szukać ratunku.

Zło tkwi we współczesnej umysłowości, w zawrotnem tempie życia, w którem wszelkie ideały znikają, a brutalna siła więcej znaczy niż wysoko ukształcony umysł. Zdaniem zaś profesora Eberhardta głównem niebezpieczeństwem dla białej rasy jest wybujały feminizm, którego konsekwencją jest zmniejszenie się przyrostu naturalnego. Większość współczesnych kobiet nie tęskni za życiem rodzinnem, pracuje zarobkowo, oddaje się sportom, upodabnia się coraz bardziej do mężczyzn, zapominając, że ich szczytna rola leży w macierzyństwie i wychowywaniu dzieci. W ten sposób — konkluduje Eberhardt — rasa biała ginie samobójczo, gdy rasa żółta i czarna w pierwotnym trybie życia nie zatraciły naturalnego instynktu rozmnażania się, wzrastają liczebnie i szykują się do odegrania decydującej roli w świecie. Ratunek białej rasy przed niechybną zagładą zależy w pierwszym rzędzie od stanowiska kobiet, które nie mają prawa zapominać o ciążących na nich obowiązkach wobec ludzkości i wychowywaniu dzieci, zamiast — jak jest obecnie — ucieczki przed wszelkiemi obowiązkami jako żony i matki, a zagłada, wisząca nad rasą białą zostanie odwrócona. Oto wnioski i perspektywy, nad któremi należy poważnie się zastanowić.

Sezon moli

Opowiadają sobie gadkę o jegomościu, który, kupiwszy naftalinę czy też kamforę w formie kulek, wrócił do domu i obrzucał niemi latające mole. Świadczy to o dobrych zamiarach, należy jednak wątpić w skuteczność tej metody. Mole, których posiadamy dwa gatunki (Tinea pellionella i Tineola biselliela) wyrządzają corocznie niesłychane szkody. Jako przykład wysokości tych szkód niechaj posłuży obliczenie oficjalne w Stanach Zjednoczonych, oznaczające wysokość szkód na 200 milj. dolarów rocznie. Wobec tej fali niszczycielskiej, departament rolnictwa w Waszyngtonie opracowuje metody walki, któreby jaknajradykalniej przeciwdziałały tej klęsce. Najlepszym magnesem, przyciągającym mole są wszelkie pióra, szczeciny, włosień, futra i wełna. Chętnie też gnieżdżą się w poduszkowych meblach i w filcu fortepianu. Przedmioty użytku domowego i suknie, noszone, czyszczone i trzepane przynajmniej dwa razy na miesiąc, mniej są zagrożone, niż meble i fotele, chociaż będące w użyciu. Miesiąc maj jest miesiącem, w którym walkę z molami przedsiębrać należy, a walce tej skutecznemi są przedewszystkiem: trzepaczka, szczotka, słońce, a ze środków zapobiegawczych naftalina, kamfora, proszek Pyrertrum, w szczelinach gorąca woda, nafta, benzyna i terpentyna. Chronią też przed molami worki papierowe, szczelnie zamknięte. Błędną jest opinja, że farba drukarska, tytoń, pieprz, siarka, sól, boraks i liście eukaliptusowe skutkują w walce z molami.

Sląskie uzdrowisko Jastrzębie-Zdrój

Obecny sezon w uzdrowisku Jastrzębie Zdrój zapowiada się świetnie. Wybudowano 8 nowych gmachów, które przysporzą 500 pokoi z nowoczesnemi urządzeniami. Łazienki, kasyno, pensjonaty i wszystkie sale sanatorjum gruntownie odnowiono, tak, że czystość i komfort nie ustępują prawie uzdrowiskom zagranicznym. Solanki i borowiny jodowo - bromowe Jastrzębia Zdroju, położonego u podnóża Beskidów, mają wielką przyszłość przed sobą, czego dowodem szybkie rozbudowanie uzdrowiska. Dnia 17 b. m. została ukończona i otwarta dla ruchu kołowego szosa asfaltowa przez cały teren uzdrowiska, co jest b. ważną i miłą inowacją dla kolarzy i automobilistów.

Kasyno zdrojowe posiada sale: restauracyjną, bankietową, bilardową i dancingową oraz restaurację w ogrodzie, gdzie w specjalnie zbudowanej muszli koncertować będzie orkiestra pod batutą kapelmstrza prof. Ant. Adamusa. W osobnej sali jest bar amerykański z napojami. Kuchnię zakładu prowadzi znany mistrz sztuki kulinarnej p. Henryk Junosza - Siedlecki, odznaczony dyplomem na zjeździe kuchmistrzów w Warszawie za wyroby kulinarne.

W końcu maja r. b. zaczną kursować autobusy z Katowic przez Mikołów, Orzesze, Rybnik, Wodzisław do Jastrzębia Zdroju, co ułatwi przyjazd wielu spragnionym wypoczynku i świeżego powietrza mieszkańcom G. Śląska.

Wszystko to zawdzięcza Jastrzębie nowemu kierownikowi p. R. Datkiewiczowi, który dokłada wszelkich starań celem doprowadzenia uzdrowiska do poziomu zagranicznych miejscowości kuracyjnych. O.

Z działalności „Stelli"

Jedną z najbardziej popularnych i zasłużonych organizacyj na niwie charytatywnej, to niewątpliwie Towarzystwo Kolonij Wakacyjnych i Stacyj sanitarnych „Stella", które w działalności swej dla dobra biednej i słabowitej dziatwy polskiej, złotemi zapisało się głoskami. Tę nawskroś ideową pracę podjęto 33 lata temu i kontynuuje się do dziś dnia w znacznie jeszcze rozleglejszych rozmiarach. „Stella" nie nabrałaby tego rozmachu, znaczenia i wielkiego szacunku, gdyby nie jednostki naszego społeczeństwa, które doceniając ważność istnienia takiego towarzystwa, poświęcały się bezinteresownie dla dobra rozwoju charytatywnej placówki. Na ostatniem walnem zebraniu, odbytem w Bazarze, prezes Towarzystwa prof. dr. Gantkowski, podniósł szczególne zasługi skarbnika Tow. p. Bol. Ziętkiewicza najdawniejszego członka zarządu, który od założenia „Stelli" pracuje bez wytchnienia, zyskując sobie tem samem szerokie uznanie. Dzięki mrówczej jego pracy i wielkiej zabiegliwości Stella uzyskała liczne subsydja, co odniosło ten skutek, że można było znacznie większą armję dzieci wysyłać na kolonje. Skarbnik p. Ziętkiewicz, który jest duszą towarzystwa, nadal poświęca się dla szczytnej sprawy, zabiega o finanse i kołacze do miłosiernych serc, gromadząc fundusze na zbożny cel ratowania dzieci biednych i słabowitych. A przyznać trzeba, że pracy w roku bież. ze względu na P. W. K. i wakacje znacznie przedłużone jest i będzie znacznie więcej— trzeba wszakże odciągnąć biedną schorzałą dziatwę od niezdrowej atmosfery miejskiej i ulokować ją na wsi zdala od gwaru ulicznego, wśród zieleni kwiatów i ożywczych promieni słonecznych i dać jej zdrowe pożywienie.

Realizacja tych szlachetnych zamierzeń nie uda się całkowicie, o ile wysiłek „Stelli" nie znajdzie poparcia materjalnego wśród naszego społeczeństwa, które przecież zawsze ma wyrozumienie, gdy chodzi o zdrowie naszej młodzieży. Wszelkie datki pieniężne nadsyłać należy na ręce skarbnika p. B. Ziętkiewicza, ul. Nowa 8. W roku sprawozdawczym zgłosiło się 1.964 dzieci — wysłano zaś na różne kolonje 1.591. Nadzór nad wysłanemi dziećmi wykonywało 71 opiekunów i opiekunek, a dla prowadzenia gospodarstw i kuchen zatrudniono 80 osób. Dzieci wątłe i słabe wróciły do domów naogół czerstwe i wzmocnione na siłach, a przybrały na wadze na skutek 5-razowego obfitego i dobrego pożywienia. Poza tem dzieci osłabione wzmacniały swój organizm wycieczkami, grami, zabawą, ćwiczeniami fizycznemi na świeżem powietrzu itd.

Duże zrozumienie dla akcji „Stelli" okazały władze, a szczególnie Koło Pań Ziemianek w wielu powiatach własnym kosztem utrzymywały kolonje. Kuratorjum O. S. P. oprócz udzielonej subwencji intensywnie popierało zamierzenia „Stelli". Również i osoby prywatne wspierały wydatnie „Stellę". Z uzyskanych subwencyj można było wysłać na kolonje 125 dzieci.

W końcu zaznaczyć należy, że Towarzystwo opiekuje się nietylko wysyłką dzieci na kolonje letnie w czasie wakacyjnym, lecz także w ciągu całego roku wysyła dzieci w okresie ich rekonwalescencji na własną Stację sanitarną w Kobylnicy, tak z miasta Poznania jako i z całego województwa.

(Z.)

Zarobki uboczne emerytów państwowych

Ustawą z dnia 23 marca 1929 (Dz. U. poz. 234) został zniesiony art. 25 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. U. poz. 46 z roku 1924), który postanawiał: „Jeżeli emeryt obejmuje jakiekolwiek stanowisko na służbie w instytucji państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem lub też pobiera z niej emeryturę, może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia przywiązanego do tego szczebla grupy, do którego emeryt został zaliczony ostatnio w służbie czynnej".

Powołana ustawa weszła w życie dnia 1 kwietnia 1929. Obecnie mogą więc emeryci pracować w instytucjach państwowych i samorządowych jako pracownicy kontraktowi bez obawy, że im potrąci się zarobek z poborów emerytalnych.

Dr. J. H.

Adresy gości P. W. K.

Z Berlina:
Wasilewski Werner, Hotel „Bazar".

Z Bożejewiczek:
Dembiński, Hotel „Continental".

Z Bydgoszczy:
Borowiak Czesław, Hotel „Britania".
Borowski Józef, Hotel „Britania".
Górny Feliks z żoną, Hotel „Britania".
Jankowski, Hotel „Continental".

Z Chełmży:
Lange, Hotel „Continental".

Z Chicago:
Igra Adolf, Hotel „Continental".

Z Gatersleben b. Magdeburg:
von Paczensky Ferdynand, Hotel „Bazar".

Z Gdańska:
Steinberg Constantin, Hotel „Continental".

Z Inowrocławia:
Błochowiak Kazimierz, Hotel „Wiktorja".
Levy dr., Hotel „Continental".

Z Katowic:
Szczepurek, Hotel „Continental".

Z Kcyni:
Danielewicz Aleksander, Hotel „Wiktorja".

Z Kruszwicy:
Nehring, Hotel „Continental".

Z Krzywinia:
Lorenz, Hotel „Wiktorja".

Z Miłosławia:
Kościelski Wład. z żoną, Hotel „Bazar".

Z Milczy:
Poralla, Hotel „Continental".

Z Paryża:
Rocherand Charles, Hotel „Bazar".

Z Przemyśla:
Polański Stanisław, Hotel „Royal".

Z Redgoszczy:
Janta-Połczyński, Hotel „Continental".

Ze Słupy p. Szubin:
Żółtowski Edward hr., Hotel „Bazar".

Ze Stutgardtu:
Raff Wilhelm, Hotel „Britania".

Ze Szwecji:
Drakenfels Kurt, Hotel „Bazar".

Z Warszawy:
Bartczak Bolesław z żoną, Hotel „Continental".
Bałachowicz gen., hotel „Continental".
Hołyński Jan z żoną, Hotel „Bazar".
Kostanecki prof., Hotel „Continental".
Nowakowski Leon, Hotel „Bazar".
Olkiewicz, Hotel „Continental".
Piszczyk Bolesław, Hotel „Royal".
Porowski, Hotel „Continental".
Rosen Adolf, Hotel „Britania".
Sachs Karol, Hotel „Bazar".
Smoleński Jan, Hotel „Bazar".
Turnai Erno, Hotel „Bazar".
Ukraińczyk Feliks, Hotel „Britania".
Zamoyska Jadwiga hr., Hotel „Bazar".
Zagleniczny Jan, Hotel „Bazar".
Żurawski Władysław, Hotel „Bazar".

Z Wiednia:
Walitza Leonard, Hotel „Royal".

Najlepsze i prawdziwe soki owocowe
Malinowy i Wiśniowy
gotowany tylko na czystym macierzystym soku i białem cukrze poleca firma:
WŁ. SIERADZON, Poznań, ul. Długa 14.
Hurt. win i wytwornia soków.
Pw 10444-54,393

Motor elektryczny
300 amp. 110 volt, stały prąd, fabrykat A. E. G. Berlin oraz 150 mtr. kabla 120² **sprzeda**
Młyn Ziemiański, Poznań
Podgórna 10. zw 16454

Poszukujemy młodszej stenotypistki
polsko-niemieckiej piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia tylko piśmienne z odpisami świadectw i podaniem pensji do:
Pe-Te-Ha, Podgórna 10a
dp 6167

Nadzwyczajna okazja.
Samochód-Limuzyna
N. A. G. 10/30 HP., 4-cyl., 6-osobowy, wspaniały wygląd, w dobrym stanie, zużywa benzyny na 100 km **tylko** 12 ltr., stanowiący wobec tego dla wypożyczalni samochodowych pewną i wydajną egzystencję, z powodu okoliczności, natychmiast bardzo korzystnie **do oddania.** Upraszamy o nieobowiązujące obejrzenie. dp 6134
Majętność SŁUPIA WIELKA, pow. Środa.

Rutynowaną stenotypistkę
ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej — **przyjmie zaraz**
Bank Przemysłowców
Spółka Akcyjna w Poznaniu.
Fp 10611z21,321

1 SPRZEDAŻE

Pianino
dobre za zł 1,300. Kanałowa 14, III., lewo. zdw 91 101

Wagę
sprzedam. Żurawska, Półwiejska 6, III. zdw 91 287

7 PIENIĄDZ

2—5.000 dolarów
dam na hipotekę wartościowej kamienicy po 15 proc. Oferty Kurjer zdw 89 754

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
wielki, słoneczny, 3 minuty od terenu wystawy jest zaraz do wynajęcia, obojętnie na jaki okres czasu. Ulica Bukowska 31 wysoki parter, lewo. zdp 91 440

Sypialny
pokój, łazienka, elektryczność, centrum wolny zaraz. Adres wskaże „Par". Aleje Marcinkowskiego 11. Pp 10 612

„Informacja"
św. Marcin 11, poleca pokoje umeblowane. zdp 90 566

23 OŻENKI

Bardzo
przystojna, dobrze zbudowana Małopolonka szuka kulturalnego męża. Zgłoszenia szybkie do Kurjera zdwp 91 329

28 WOLNE MIEJSCA

Masażystka
młoda, silna poleca się. Oferty Kurjer zdw 91 064

Potrzebna
przeglądaczka do trykotaży. Nowakowski, Woźna 12. zdp 91 422

Przedpłata na czerwiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatka ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego".

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska")**	**Poznań**	miesiąc czerwiec 1929 r.	4,00	0,86	4,98

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska")**	**Poznań**	miesiąc czerwiec 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____